SR. CESLAU BYSTRONSKI

LUD

Rok 36 | CURITIBA, 31 MAJA MAIO | Nr. 22 | 1961

PREZYDENT JANIO NA III KONFERENCJI

— GUBERNATORÓW STANÓW PÓŁNOCNO-WSCHODNICH —

W stolicy stanu Paraiba — João Pessoa — odbyła się dnia 25 maja b. r. III konferencja gubernatorów stanów półn.-wschodnich (począwszy od Pernambuco aż do Rio Grande do Norte) pod kierunkiem prezydenta Państwa.

Podczas obrad rozpatrywano następujące problemy: budowa studni artezyjskich, kanalizacja w stolicach stanów, energia elektryczna, kredyty dla tamtejszych rolników, nauczanie, zdrowie publiczne, maszyny dla rolnictwa, przemysłu i budowy dróg itp.

Mieszkańcy João Pessoa zgotowali serdeczne przyjęcie dla Prezydenta, który widząc kordony policji, oddzielające tłumy od orszaku głowy państwa, kazał przerwać te kardony, by ludność mogła się zbliżyć do jego osoby.

Konferencja powyższa — świadczy, że prezydent Quadros pamięta o wszystkich stanach, o ich problemach i bolączkach. Że dobro najodgleiejszych nawet połaci olbrzymiego kraju leży mu głęboko na sercu.

WYBORY W KUBIE PRZEDMIOTEM ROZMÓW

MIĘDZY PREZYDENTEM JANIO I WYSŁANNIKIEM FIDEL CASTRO

Specjalny wysłannik Fidel Castra — wice-minister Carlos Olivares, odbył niedawno rozmowę z prezydentem Quadros. Z tej rozmowy dowiadujemy się, że głównym punktem jej było oświadczenie prezydenta państwa, by Fidel Castro przeprowadził jak najprędzej powszechne wybory, wykazując przed całym światem, że jego rząd ma poparcie większości narodu kubańskiego. Fidel Castro powinien teraz udowodnić, że rewolucja kubańska była zewnętrzną manifestacją większości Kubańczyków. Najlepszym na to dowodem jest przeprowadzenie wyborów. Ponadto rząd kubański powinien moderować swą politykę na terenie międzynarodowym i amerykańskim, jeśli chce, liczyć na dalsze poparcie ze strony Brazylii.

GAZETA "O ESTADO DE SÃO PAULO"

— NAJWIĘKSZY DZIENNIK W AMERYCE POŁUDNIOWEJ —

OFIARUJE TRAKTOR NA WYKUP JEŃCÓW W KUBIE

Głośnym echem odbił się w całej Brazylii, zwłaszcza w stanie São Paulo, akcja dziennika "O Estado de São Paulo", który w imieniu swych czytelników i prawdziwych demokratów otworzył zbiórkę publiczną na zakupienie traktoru na okup więźniów, którzy dostali się do niewoli podczas nieudanej inwazji Kuby. Redakcja tego dziennika otrzymuje codziennie liczne ofiary na cel powyższy. Ofiary te, wynoszące od 500 kruzejrów do 50 tysięcy kruzejrów, doszły już do sumy kilkuset tysięcy kruzejrów.

Redakcja "O Estado de São Paulo", dziękując za tak liczne i szczodre objawy miłosierdzia chrześcijańskiego, podkreśla, że wszyscy wolni demokraci mają teraz okazję do zamanifestowania swej solidarności z tymi, którzy rozlewali krew za prawdziwie wolną i demokratyczną Kubę.

Podobne zbiórki przeprowadza się również w innych krajach Ameryki Południowej i Centralnej, jak: Meksyk, Gwatemala, Salvador, Wenezuela, Argentyna, Urugwaj, Peru, Panama itp.

UBIEGŁY TYDZIEŃ W POLITYCE ŚWIATOWEJ

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM: KENNEDY I CHRUSZCZOW — W DRODZE DO WIEDNIA

Prezydent Kennedy i "premier" Chruszczow wybrali się już w podróż: Kennedy do Francji, i Anglii, Chruszczow — do Wiednia. W stolicy Austrii, dnia 3-go czerwca spotkają się dwaj szefowie największych potęg: wojskowej i ekonomicznej świata, a równocześnie przywódcy dwóch bloków: — Zachodniego i Wschodniego. W programie tego spotkania przewidziana jest poufna rozmowa między obu szefami, bez udziału "komitywy" z obu stron i bez korespondentów zagranicznych.

Umiarkowany ton prasy sowieckiej odnośnie tego spotkania świadczy dobitnie w wielkim znaczeniu konferencji Kennedy z Chruszczowem.

* * *

Konferencja szefów rządów federacyjnych republik Konga trwa nadal w Coquilhatville. Gorące dyskusje trwają na temat ustanowienia stolicy centralnego rządu w Leopoldville, na co nie zgadza się reprezentant prowincji ceentralnej Konga. Premier Ileo przedstawił projekt, by Leopoldville, jako przyszła stolica rządu centralnego, była miastem neutralnym, pozostającym pod autorytetem rządu centralnego. Kwestia ta nie została dotąd rozstrzygnięta.

Drugą sprawą obrad jest opracowanie nowej konstytucji dla państw - członków Federacji Konga. Z góry przewiduje się, że w przyszłym parlamencie członkowie tej federacji mieliby równą ilość swych przedstawicieli.

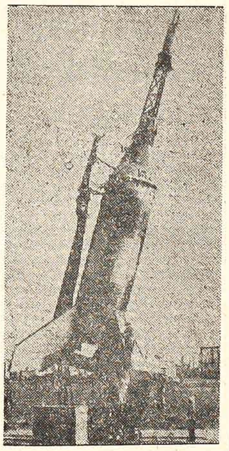

Rakieta "Litle Joe", w kabinie której astronauta amerykański Shepard odbył swój lot.

* * *

W stolicy stanu Alabama — Montgomery (USA) zanotowano krwawe rozruchy na tle segregacji ras. Rząd musiał posłać siły policji federalnej, by opanować sytuację, a w całym tym stanie ogłoszono stan wyjątkowy. Zajścia powyższe wywołane zostały przez wrogów harmonijnego współżycia białych z czarnymi z okazji przybycia kilku omnibusów do Montgomery które obwożą po południowych stanach Ameryki "Krzyżowców Wolności". Jest to organizacja złożona z białych i czarnych, których zadaniem jest zwalczanie "uprzedzeń odnośnie równości wszystkich ras. Warto podkreślić stanowisko Metropolitalnej Opery z Nowego Jorku, zapowiadającej, że nie wystąpi więcej z koncertami w tych miastach, gdzie istnieją różnice rasowe.

* * *

Sprawa wymiany 1.200 jeńców kubańskich za 500 traktorów amerykańskich przybrała realną podstawę. — Wprawdzie rząd Stanów Zjednoczonych, oświadczył, że nie ma nic wspólnego z tą wymianą, poniżającą uczucia ludzkości, ale nie sprzeciwi się akcji osób czy organizacji prywatnych, by owa wymiana doszła do skutku. — Chodzi tu bowiem o uratowanie 1.200 istnień ludzkich. Na czele akcji zbiórkowej, by zakupić 500 traktorów, stoją: Eleonora Roosevelt, Nilton Eisenhower i wiele innych wybitnych osobistości.

Ten — swego rodzaju — handel "żywym towarem" napewno nie pomnoży sympatii dla Fidel Castro.

* * *

W Genewie nad Lemanem przedstawiciele niepodległościowego ruchu algerskiego biorą udział w międzynarodowej konferencji na temat rozwiązania konfliktu Algeru. Delegacja ta znajduje się pod stałą ekskortą oddziałów wojskowych Szwajcarii, a jej siedzibę zamieniono na prawdziwą twierdzę, pełnej karabinów maszynowych i żołnierzy uzbrojonych od stóp do głów.

Rozmowy pomiędzy delegacją francuską a przedstawicielem Algeru — Jox posuwają się krokiem żółwia. Każdy z przeciwników liczy się z każdym słowem i gra na zwłokę. Pozostaje czekać cierpliwie na dalszy tok tych rozmów.

* * *

Rząd Niemiec Zachodnich rozwiązał w tych dniach organizację nazistowską, założoną przez gen. Ericha Ludendorfa w 1925 roku, zmarłego w 1937 r., byłego szefa sztabu z I wojny. Organizacja ta o podłożu pogańskim, zwalcza Żydów, wszelkie religie chrześcijańskie, oraz system rządów demokracji parlamentarnej. Liczyła ostatnio ponad 5 tysięcy członków i miała za odznakę krzyż hitlerowski.

WIADOMOŚCI z BRAZYLII

★ **PROJEKT REFORMY MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH BRAZYLII,** zatwierdzony przez parlament, pójdzie pod głosowanie Senatu. Projekt ten przewiduje utworzenie 127 nowych stanowisk w służbie dyplomatycznej, a mianowicie 9 ambasadorów, 18 posłów, 36 1-szych sekretarzy, 30 2-sekretarzy i 35 3-sekretarzy.

★ **NAD PRZYSZŁĄ REFORMĄ AGRARNĄ** w całym kraju pracuje grupa najwybitniejszych przedstawicieli świata ekonomicznego i socjalnego, opracowując szczegółowy program z polecenia prezydenta państwa. Do grupy tej należą m. in.: senator Milton Campos, deputowany Barbosa Lima Sobr., ks. Arcybp. Dom Fernando Gomes, ekonomista Romulo de Almeida itd.

★ **WIELKIE POŁACIE ZIEMI OBSIANE PSZENICĄ** w stanie São Paulo zagrożone są nowym szkodnikiem - "Laphigma", na którego nie działają żadne środki owadobójcze. Stan paulistański, produkujący rocznie 10 tys. tonn pszenicy, poniesie poważne straty.

Dr. Edwin Tempski

★ **AUDYCJE "GŁOS Z BRAZYLII",** nadawane z nowej stolicy od dwóch tygodni, są transmitowane za granicę, zwłaszcza dla Ameryki Południowej.

★ **SAMOWOLNIE PODNIEŚLI SOBIE PENSJE MIESIĘCZNE** deputowani stanu Paraiby, wykorzystując nieobecność prezydenta Izby. Gubernator tego stanu oświadczył, że nie uznaje owej podwyżki i sprawę tę posłał do Trybunału Sprawiedliwości.

★ **Z POLECENIA PREZYDENTA JANIA** będą wzbronione wszelkie loty ćwiczebne samolotów wojskowych ponad Rio de Janeiro i zatoką Guanabara, ponieważ kilka już razy o mało nie doszło do katastrofalnego zderzenia się samolotów wojskowych z pasażerskimi.

★ **SŁAWNY W CAŁYM ŚWIECIE** piłkarz Santosu - Pelé - podpisał kontrakt z Brazylijskim Instytutem Kawowym, na mocy którego gracz ten obowiązany jest propagować kawę brazylijską na terenie Europy, tak w radio jak w telewizji.

★ **ZRZESZENIE ROLNIKÓW,** czyli t. zw. "Liga Camponesa", działająca od dłuższego czasu w niektórych stanach półno.-wschodnich, o podłożu komunistycznym, wymaga od rządu polityki ostrożnej i roztropnej, aż do czasu, gdy będzie przeprowadzona reforma rolna w całym kraju.

★ **KLINIKĘ PSYCHIATRYCZNĄ** przeznaczoną dla dzieci zainaugurowano w tych dniach w stolicy paulistańskiej w obecności władz stanowych. Celem jej będzie czuwanie nad wychowaniem psychicznym małoletnich, - żyjących w niezdrowej atmosferze rodzinnej.

★ **CELEM ZWIĘKSZENIA PRODUKCJI KAUCZUKU** utworzyć się ma, za radą prezydenta państwa, osobny Koncern, który zajmie się sadzeniem drzew kauczukowych na wielką skalę.

★ WIELKA I UROCZYSTA PROCESJA BOŻEGO CIAŁA odbędzie się we czwartek o godzinie 15-tej, wychodząc z katedry kurytybskiej. Niech nikogo z nas katolików - Polaków nie brakuje w tej wielkiej manifestacji wiary i uczuć religijnych.

★ JUŻ SĄ GOTOWE LISTY NA ZBIÓRKĘ datków przeznaczonych na budowę Placu Polskiego. Prosimy zgłaszać się po nie do Komitetu budowy na adres: — Comité pró-construção da Praça da Polônia, Rua Carlos de Carvalho Nr. 575 — Curitiba.

★ DR. EDWIN TEMPSKI WYBRANY ZOSTAŁ na honorowego prezesa parańskiej partii U.D.N., razem z gen. Teodoreto Barbosa i senatorem Otto Mäder. Winszujemy dr. Tempskiemu tak zaszczytnego tytułu.

★ **BILION KRUZEJRÓW NA ROZBUDOWANIE** zbiorników wody i kanalizacji przeznaczył rząd paulistański wobec ogromnego wzrostu liczby mieszkańców.

★ **NARODOWA RADA ROPY NAFTOWEJ** zatwierdziła nowe ceny na naftę i gaz płynny. Litr nafty kosztu mieszkańców w stolicy. a jeden kg. gazu — 6,00 kruzejrów.

★ **BYŁY PREZYDENT, GEN. DUTRA** miał otrzymać propozycję na objęcie stanowiska ambasadora przy Stolicy Apostolskiej. Gen. Dutra nie przyjął tego stanowiska.

★ **OFICJALNY WYWIAD PREZ. JANIA** z prasą krajową i zagraniczną odbył się dnia 30 b. m. Bliższe szczegóły na ten temat ukażą się w najbliższym numerze naszego tygodnika.

★ **WIELKI ZJAZD** najwybitniejszych przedstawicieli partii U.D.N. odbędzie się dnia 4 lipca w Kurytybie. M. in. przemawiać będą: Cid Sampaio, Herbert Levy, Clemente Mariani i José Bonifácio Nogueira.

★ **BRAZYLIJSKA MISJA EKONOMICZNA** opuściła ostatnio Warszawę, po tygodniowym pobycie. Rozmowy na temat zwiększenia wymiany handlowej między Brazylią i Polską uwieńczone zostały pełnym powodzeniem.

★ **BRAZYLIA NIE WEŹMIE UDZIAŁU** w konferencji t. zw. państw neutralnych w Kairze, oświadczył minister Spraw Zagranicznych — Afonso Arinos w programie telewizji rioskiej, podkreślając, że Brazylia zawsze stała za Blokiem Zachodnim.

★ **KONTRABANDĘ 40 SAMOCHODÓW,** przeznaczonych niby to do Boliwii, a które pozostały w kraju, wykryła policja celna w porcie Santos. Dotąd 8 samochodów zdołano już wykryć.

★ **WYWIAD, - UDZIELONY PRASIE KRAJOWEJ I ZAGRANICZNEJ** przez kubańskiego wice-ministra — Olivares Sanchez, w którym Kubańczyk zaatakował ostro Stany Zjednoczone, spowodował ukazanie się oficjalnej noty Gabinetu prezydenta, wyjaśniającej, że rząd Jania nie ponosi w tym wypadku żadnej odpowiedzialności.

★ **ZNISZCZENIE KAWY UWAŻANEJ** za nienadającej się do użytku ani na rynku wewnętrznym ,ani zagranicznym, przeprowadzi wojsko, by uniknąć różnych "machinacji" ze strony niesumiennych elementów. Zarządzenie to wydał prezydent Quadros.

Migawki Ze Świata

● **200 BILIONÓW DOLARÓW STRAT ROCZNIE** dają przemysłowi i handlowi amerykańskiemu drobne kradzieże popełnione przez robotników i wyższych funkcjonariuszy.

● **LEKARZE AMERYKAŃSCY USIŁUJĄ WYKRYĆ,** co wywołuje "nocny koszmar", który zabija na Filipinach około 100 osób rocznie. Chorzy umierają podczas snu w konwulsjach.

● **NAJSTARSZE DRZEWO WE FRANCJI,** liczące 1.000 lat znajduje się w małej miejscowości Cassignas. Drzewem tym jest wiąz, mający 11 m. obwodu powyżej korzeni.

● **ZGON WIELKIEGO PISARZA FRANCUSKIEGO,** Emila Henriot, zanotowały ostatnio kroniki francuskie. Zmarły pisarz liczył 72 lata i był członkiem Akademii Francuskiej.

● **PO RAZ PIERWSZY PAPIEŻ JAN XXIII** odprawił w kwietniu b. r. nabożeństwo według obrządku grecko-katolickiego w Kaplicy Sykstyńskiej.

● **30 TYS. AMERYKANÓW SPĘDZI SWE WAKACJE** na terenie Francji. Część ich udawała się dawniej na urlopy do Kuby.

● **PIJANYCH KIEROWCÓW KARZE SIĘ W TURCJI** w ten sposób, że odwozi się ich 25 km. od miejsca złapania "na gorącym uczynku" skąd muszą pieszo wrócić do domu.

● **IMIENIEM CHRUSZCZOWA NAZWANO UKRAIŃSKIE MIASTO** Nowogieorgiewsk, liczące 10 tys. mieszkańców i położone o 200 km. od Kijowa.

● **ISTNIENIE WODY MORSKIEJ W JEZIORZE NORWESKIM OVRETAN** - stwierdzili uczeni norwescy. Woda morska, zdaniem ich, znajduje się tam od 6 tysięcy lat.

● **DZIENNE WYDATKI NA ZBROJENIA** wynoszą w całym świecie 350 milionów dolarów, a blisko 50 milionów ludzi bierze bezpośredni udział w wysiłku wojennym.

● **AMERYKAŃSKI SAMOLOT RAKIETOWY "Y-15"** pobił wszystkie dotychczasowe rekordy szybkości, lecąc 5.423 km. na godzinę. Pilotem był Joe Walker.

● **SPODZIEWA SIĘ PIERWSZEGO SYNA** — angielska księżniczka Margaret, która w zeszłym roku wyszła za mąż za nadwornego fotografa — Antony Armstrong - Jones.

● **JÓZEF CYRANKIEWICZ ZOSTAŁ OBRANY** po raz czwarty premierem rządu Polski Ludowej. Świadczy to o jego wielkiej popularności w kraju.

● **RZĄD UNII POŁUDN. - AFRYKŃSKIEJ** otrzymał od parlamentu pełną władzę, dzięki której może uwięzić każdego obywatela, bez odbycia procesu.

● **AMERYKAŃSKI BOMBOWIEC "B-58"** przeleciał z Ameryki do Europy poprzez Ocean Atlantycki w rekordowym czasie — 3 godzin i 30 minut.

● **600 MILIONÓW DOLARÓW** przeznaczyły Stany Zjednoczone dla Ameryki Łacińskiej. Prezydent Kennedy podpisał już odpowiednią ustawę.

● **AMERYKAŃSKI INŻYNIER, THOMAS MURRAY,** autor 200 wynalazków w dziedzinie elektryczności zmarł w Nowym Jorku, w wieku 69 lat.

● **PARLAMENT I PRZYWÓDCY** szczepów w górniczej prowincji Kasai, wchodzącej w skład federacji kongolskiej — proklamowali dziedzicznym królem Kasai dotychczasowego jej premiera Alberta Kalonii.

● **Fidel Castro wysłał 10 więźniów - powstańców do Miami,** by w ciągu tygodnia uzyskali okup w postaci 500 traktorów. Rząd kubański na wygnaniu już rozpoczął zbiórkę na ten cel.

● **500 traktorów amerykańskich wzamian za 1.000 więźniów kubańskich,** będą kosztować Amerykę od 18 do 20 milionów dolarów.

Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

SPECJALNIE DLA "LUDU"

Piękna uroczystość w P. Grossie

Po raz drugi miesiąc maj świeci jak jutrzenka w Towarzystwie "Odrodzenie" na przestrzeni dwóch lat. Pierwszy raz było to w r. 1959, kiedy został zwołany zlot "starych epigonów" na niwie społecznej. I stało się to, że na ten zjazd przybyła stara wiara; przybyli ci którzy nie zapomnieli, kiedy to z różnych stron Brazylii brać wychodźcza zlatywała się, by coś pożytecznego postanowić, by nabrać sił i pokrzepienia do dalszej pracy, boć w gromadzie i o dobrą radę nie trudno...

Na pierwszy taki zlot zjechało się niewiele, ale tych, niewielu dało życie dalszej działalności. I choć zdawało się, że to "głos wołającego na puszczy", to po upływie dwóch lat widzi się rezultaty: powstają powoli kursa języka polskiego coraz to w innym miejscu; powstał "Komitet Literatów". Rozpoczęto zbiórkę na "Millenium", staramy się o odzyskanie wspólnej własności, jaką jest siedziba dawnejszego CZP. A więc rezultaty, jakie takie, są.

Po raz drugi odbyła się w "Odrodzeniu" uroczystość w przeddzień "Dnia Matki" t.j. dnia 13 maja b.r. Tego dnia został dokonany wybór Zarządu, a raczej prezesa i wice-prezesa, bo inni członkowie Zarządu pozostali na swych stanowiskach. Na prezesa został wybrany Juliusz Łago a wice-prezes p. Zofia Adamowicz. Po dokonanym wyborze odbyło się wręczenie medalionów na pamiątkę bitwy Grundwaldzkiej, w pięćset pięćdziesiątą rocznicę, jaką tu ub. r. uroczyście obchodzono. Medaliony te zostały przysłane przez Ogólno Polski Komitet Frontu Jedności Narodu.

Między wyróżnionymi, a raczej odznaczonymi był p. prefekt miasta Ponta Grossa Dr. Eurico Batista Rosas i jedyny poseł do parlamentu Stanu Paraná — polskiego pochodzenia — Dr. Władysław Lachowski. Reszta — to zasłużeni członkowie Tow. "Odrodzenie".

Z gości przybyłych z innych środowisk był niżej podpisany i Dr. Władysław Lachowski.

Wręczeniem medalionów zajął się Dr. Muzillo, który podkreślił na wstępie znaczenie, jakie miała dla Europy, bitwa pod Grunwaldem.

Przemawiali też: p. prefekt, p. prezes J. Łago i Dr. Lachowski.

Po tych uroczystościach wszyscy zeszli się do odrębnego salonu na specjalne przyjęcie; powszechnie teraz nazywają to "koctail", a więc na "zagrychę".

W miłym nastroju zabawa przeciągnęła się prawie do rana.

Na "pochwałę" i wyróżnienie zasługują sobie panienki, które, bez kierownictwa zaśpiewały "Karolinkę", "Sto lat" i kilka innych piosenek polskich.

Wiwat młodzież polskiego pochodzenia w Ponta Grossa. Życzę Wam, byście za rok grzmieli pieśniami polskimi w "Odrodzeniu".

Rio Azul.

Władysław Hryńcz
członek Komisji Literackiej
Tysiąclecia Polski

*

POLSKA GRUPA FOLKLORU

Z APELEM DO SWYCH SYMPATYKÓW

Polska Grupa Folkloru, działająca jako Departament Folkloru przy Towarzystwie União - Juventus, odniosła wielki sukces w telewizji kurytybskiej. Dowodem tego były listy, jakie otrzymała dyrekcja Kanału VI, by nasz występ powtórzyć.

Takie pochwały jednak nie powinny nikomu "pójść do głowy" w tym sensie, żeby spocząć na laurach. Nie! Czeka nas bowiem jeszcze ważniejszy występ: W Teatrze Gauíra. Dnia 4 lipca z okazji tygodnia Folkloru urządzanego przez Parański Departament Wychowania i Kultury.

W popisie tym weźmie udział conajmniej 8 grup etnicznych, z których Grupa Ukraińska i Portugalska stanowią groźnych rywali.

Dlatego to powinniśmy się wziąć do "roboty". Program nasz jest już opracowany w 70 procentach. Pozostają nam do wyćwiczenia dwa tańce i 3 pieśni. Praca idzie normalnie. Jest jednak jedno "ALE".

Grupa nasza, licząca w roku ub. 85 osób, liczy obecnie 55 osób. Ktoś powie: lepiej mniej — a dobrych. Racja, ale z drugiej strony — im liczniejsza grupa — tym więcej imponuje i olśniewa.

Kilkunastu naszych śpiewaków i tancerzy zaprzestało uczęszczać na próby, twierdząc, że nie mają czasu. Odpowiadamy, że nikt z należących do Grupy nie ma czasu, a jednak wszyscy zdobywają się na wysiłek i ofiarność.

Apelujemy więc, by ci, co należeli lub teoretycznie należą do naszej Grupy Folkloru przełamali wszelkie przeszkody realne i urojone i czemprędzej pomnożyli nasze szeregi.

Odwołujemy się do ich honoru, sumienia i solidarności. Rodzice zaś tych panien czy młodzeińców swym słowem niech wpłyną na swe córki czy synów, by podtrzymać naszą Grupę Folkloru, co tyle sławy i uznania przysporzyła Polonii i imieniowi polskiemu w Paranie.

Ś ✚ P.

LEON BŁASZKOWSKI

Po długiej chorobie, zaopatrzony św. Sakramentami, zmarł dnia 23-go maja b. r. w Bateias de Baixo (Santa Catarina), ś. p. Leon Błaszkowski, przeżywszy 77 lat. Pozostawił w żalu żonę Apolonię z Baranów, 6 synów i 3 córki, oraz 52 wnuków i 23 prawnuków.

Był gorliwym katolikiem i długoletnim prenumeratorem i agentem "LUDU".

Został pochowany na cmentarzu w Batecias de Baixo przy bardzo licznym udziale krewnych i znajomych.

Rodzina składa serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie i poleca modlitwom duszę ś. p. Zmarłego.

Cześć jego pamięci. — Niech spoczywa w Panu!

LUD

Proprietário: DR. ANTÔNIO FIRAKOWSKI
Diretor: PE. DOMINGOS WIŚNIEWSKI, CM.
Redator: PE. JOSÉ ZAJĄC, C.M.

Administracja: ALAMEDA CABRAL, 846
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

Tôda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir à:
Wszelką korespondencję, listy pieniężne i czeki adresować:

REDAÇÃO DO "LUD"
Caixa Postal 155
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA ROCZNA —

w Brazylii i w innych krajach amerykańskich	Cr$ 300,00
Dla innych krajów	Cr$ 400,00
Pren. roczna wysyłana pocztą lotniczą w Brazylii	Cr$ 450,00
Cena egzemplarza w Kurytybie u pana Floreckiego	Cr$ 6,00
Cena egzemplarza w São Paulo i Pôrto Alegre	Cr$ 10,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:
★ SÃO PAULO: w kiosku gazetowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João).
W kiosku gazetowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.
★ PÔRTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

W krainie rosnącej kawy

(Ciąg dalszy)

Terra Boa miejscowość jedna z nowszych, wyrosła jak te grzyby po obfitym deszczu. Nie liczy jeszcze 10 lat, a jako municypium mniej. Ma dzielnego prefekta p. Orlando PerARO i jeszcze dzielniejszego proboszcza ks. Tadeusza Ziemskiego, który swe stargane w obozach koncentracyjnych siły, niespożyty zapał i zmysł organizacyjny złożył na ołtarzu parafii, jako pierwszy jej proboszcz. Sprowadził niedawno Siostry Miłosierdzia, budując im wspaniałe kolegium, myśli o szpitalu i gimnazjum, a drewniany kościół nie daje mu spokoju, to też zamierza wybudować godną świątynię swego Patrona.

Orka misyjna trudniejsza tu, wielu ludzi z różnych zakątków Brazylii: Bahia, Minas Gerais, São Paulo, którzy pracują na fazendach — prowadzą żywot koczowniczy, zjawiają się w tej czy innej fazendzie na czas zbiorów. Tylko ci, co osiadają na stałe "sitiantes", jak ich tu nazywają, posiadając pięć alkierów ziemi z kilka tysiącami drzewek kawowych, prowadzą żywot, jak Pan Bóg przykazał.

Ci zaś, którzy jedynie przyjeżdżają na zbiory kawy, są mało urobieni religijnie i po uszy zapracowani, nie myśląc o zbawieniu duszy na serio.

Nie oczarował mnie krajobraz, za bardzo monotonny, ciągnące się w nieskończoność pola kawowe, przeplatane pustymi drogami. Domy, siedziby, fazendy kupią się po dołach i przy rzekach i rzeczułkach.

Te zaczarowane zyskiem kawy pola, robią wrażenie zielonej pustyni ciągnącej się w dal...

Nie ma jak Południowa i Środkowa Parana urozmaicona piniorowymi lasami, wyzłacana pszenicą, posrebrzana kukurydzą.

Po skończeniu orki misyjnej, którą to parafię Terra Boa dwukrotnie przeorał pługiem misyjnym, nasz młody, misjonarz ksiądz Dyrektor Wawrzyniec Biernacki, którego mile i z utęsknieniem wspominają, "inną drogą" wróciłem do swojej parafii.

W czas rano 1 maja, gdy jeszcze jasny księżyc oblewał swym światłem śpiącą miejscowość, ruszyliśmy jeepem z ks. Proboszczem Tadeuszem Ziemskim w stronę Campo Mourão. Za Araruna zmniejszały się pola kawowe a zaczynały plantacje bawełny. Przed Campo Mourão zaczęły się ukazywać piniory, które w promieniach wschodzącego słońca pieściły poezją piękne nasze oczy.

A po tym ruszyliśmy w stronę Pitanggi. Kręta droga to się wspinała, to opadała, coraz więcej lasów piniorowych. Od czasu do czasu wystrzeliła skromna kapliczka wokół małej miejscowości, co się rozsiadła przy drodze, czy ukazała cebulowata wieżyczka cerkiewki.

Przez Roncador dojechaliśmy do Pitanga, gdzie jeden kościół naszego obrządku, drewniany, ale oryginalny w swym stylu, a na pięknym wzgórzu jawi się wspaniała cerkiew z 5 wieżyczkami.

Krajobraz do Guarapuawy i dalej już mi znany i kochany. Na chwilkę wpadliśmy w gościnne progi plebanii misjonarskiej w Prudentópolis, by złożyć wizytę konfratrom ks. prob. Józefowi Kiełczewskiemu i jego dzielnemu pomocnikowi ks. Jerzemu Badocha.

Mijając Imbituwę pokłoniliśmy się ks. Seniorowi Tomaszowi Kani, który otoczony mirem i poważaniem spędza wieczór życia w tej parafii. Nie zastaliśmy dzielnego ks. proboszcza Alfonsa Paszkiewicza, który znajdował się w jednej z kaplic. Wieczorem dojechaliśmy do Ponta Grossa, by za kilka godzin być w Kurytybie.

Nazajutrz po złożeniu życzeń nowemu ks. Wizytatorowi Tadeuszowi Dziedzicowi, wróciliśmy na świętą Kandydę, by odpocząć i pracować nadal w ukochanej parafii.

Ks. W.S.

POSZUKIWANIE

Stefania Górak, zamieszkała w Porto Alegre, poszukuje p. Józefa Góraka, zamieszkałego ostatnio w Kurytybie. Kto by znał jego adres — proszony jest o podanie wiadomości do "LUDU", albo do "Capelania dos Polonêses", Av. Pres. Roosevelt 920, Porto Alegre, RS.

Msza św. w Rocznicę Zgonu ś. P. Wawrzyńca Jasiochy

W rocznicę zgonu, dnia 5 czerwca b. r. nieodżałowanej pamięci Wawrzyńca Jasiochy, w Kaplicy Seminarium Św. Wincentego a Paulo w Araucárii, o godz. 6,30 rano, będzie odprawiona — Msza św. żałobna za spokój duszy Zmarłego.

Rodzina zaprasza - niniejszym Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na Mszę św. żałobną.

RODZINA

Z listów do Redakcji:

★ **Dr. Żyżyński - Sztokholm (Szwecja).** — Do Szanownej Redakcji "Ludu" w Kurytybie.

Rok temu miałem okazję skontaktować się drogą listowną z Wiel. Ks. Pitoniem, Prosiłem go o wystaranie się dla mnie o pozwolenie na wyjazd do Brazylii. Zdaję sobie sprawę, że osoba prywatna nie jest w stanie tego uczynić ze względu na koszta podróży. Prosiłbym jednak Szan. Rodaków o zainteresowanie się moją prośbą, i porozumieć się z Ministerstwem Rolnictwa lub Rzeźnią Miejską, lub jakimś Zakładem produkcji lekarstw, bym mógł otrzymać "zapotrzebowanie do pracy", tak potrzebne do wizy wjazdowej.

Jestem Doktorem Weterynarii, byłem asystentem uniwersytetu, lekarzem powiatowym Weterynarii. Mam 22 lat praktyki na tym polu. W Brazylii mógłbym podjąć się leczenia i opieki nad chorymi zwierzętami. Wiem bowiem, że jest tam wielkie zapotrzebowanie na weterynarzy.

Bardzo wdzięczny będę za wszelkie wysiłki ze strony Rodaków, by to moje pragnienie przyjazdu do Brazylii stało się rzeczywistością.

Kreślę się z szacunkiem — Dr. Żyżyński.

★ **Władysław Hryńcz - Rio Azul, Parana.** — Wiel. Ks. Redaktorze! — Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Niniejszym przesyłam czekiem przez Banco Comercial do Paraná sumę Cr$ 500,00

(Ciąg dalszy na str. 9-ej)

GOSPODARSTWO ROLNE

Wynajdzie się gospodarstwo rolne w pobliżu lotniska Afonso Pena, z przystankiem autobusowym przed samym domem.

Świetne położenie nadające się na mleczarnię, hodowlę kur, oraz ziemia bardzo dobra pod uprawę wszelkiego rodzaju jarzyn i zbóż.

Po informacje zgłaszać się do P. Józefa Zygmunta, przy Av. Rui Barbosa Nr. 374, w São José dos Pinhais.

WOLNA TRYBUNA

"Śluby wierności Konstytucji 3-cio majowej"!

NA FALACH ETERU

Kolonia Polska w Rio de Janeiro, wierna tradycji, uczciła rocznicę Konstytucji 3-ciego Maja, w chlubnym hołdzie i blasku Święta Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej. Najpierw w dniu 3-go maja, na falach Radia Vera Cruz popłynęły braterskie słowa otuchy i wiary w Wolną Rzeczypospolitą, wygłoszone przez reprezentanta Wolnych Litwinów, ks. kanonika Zenona Ignatavicius, w ramach "Głosu Litwy". Nieco później zaś została nadana specjalna audycja Wolnych Polaków.

Po krótkiej inwokacji do Boga z prośbą o błogosławieństwo dla Brazylii i jej Prezydenta oraz dla Rzeczypospolitej i jej legalnego prezydenta, dr. Augusta Zaleskiego, została odczytana przepiękna modlitwa za Polskę. Rzewne słowa korznej prośby ulatywały ku Niebiosom poprzez wołanie o wstawiennictwo Najjaśniejszej Częstochowskiej Pani.

Ledwie zaginął błagalny apel: "Oby tak się stało..." już zadźwięczał majestatyczny polonez Chopina, nr. 3 w la maior.

To pobudka... to herold dawnych dni, który w swym wojskowym marszu, kroczył poprzez pola chwały historii Korony Polskiej.

Niejako przedłużeniem tych akordów stało się przemówienie w języku portugalskim, celem objęcia jak największej liczby słuchaczy w poczet oddających hołd symbolowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

I znowu odezwała się porywająca melodia poloneza... weselnego, A. Orłowskiego, by swymi radosnymi tonami podtrzymać entuzjastyczny nastrój.

A potym...

W krystalicznym potoku polskiej mowy, zarysowała się zjawa Polski z 1791, a ciepło Majowej Jutrzenki ogrzewało serca rodaków. Blaski Konstytucji wypływały na ciemnym horyzoncie demokratecznymi zdobyczami i krwią powstańców z 1830, 1863, 1939 i 1944.

"Jasne, białe karty Konstytucji zostały splamione czerwonymi plamami krwi w bezprzykładnym proteście przeciw barbarzyńskiej okupacji. I naród cierpiał. I cierpi dziś, pozbawiony Majowych Swobód — a wojska sowieckie i opiekuni z Kremla nadal są gwarantami targowicy.

Nakazem Konstytucji jest wierność jej hasłom, wierność tradycji i cześć obrońcom Ojczyzny.

Tak, jak dawniej patrioci proklamowali: "Ceniąc drożej ponad życie, nad szczęśliwość osobistą — eegzystencję polityczną, niepodległość i wolność wewnętrzną narodu..." — tak i my dziś, wszemu światu je ogłaszamy.

My jesteśmy budzikiem s
mienia i opinii światowej!
równocześnie cierniem w
temie żywotnym propagan
Sowietów i komunistyczn
rządców Polski Ludowej. Jes
śmy im niewygodni, dlate
wszystkimi sposobami stara
się nas rozbić! Lecz te metody
obiecanie dostaw... stano
wisk... zaproszeń na koktaj
dyplomatyczny — nas nie pr
kupią. W nas, pomimo trudno
ści, żyje duch polaka-patrioty
żyje wiara ojców, która zabra
nia sprzedawania się za 30 sr
brników.

Wspomnienie Konstytucji 3-
go Maja i miłość ziemi ojczys
tej wzywają Emigrację do w
trwania na stanowisku w obro
nie zasad Ustawy Zasadnicze
W obronie niezależności o
Sowietów czy Niemiec. Gło
szamy otwarcie nasze stanowis
ko — bo jesteśmy cząstką tyc
co otwarcie mogą głosić i bro
prawdy. W Kraju tego czyn
nie wolno!!!

Jesteśmy cząstką, która n
pozwala zapomnieć Jałty i 4-
go rozbioru Polski z 1945
ani Wilna... ani Lwowa!!!

Dzień 3-go Maja, jako sym
bol odrodzenia duchowego N
rodu, jako symbol wolno
czczony będzie po wieki! D
tego stał się też świętem N
rodowym. Wdzięczny Naród p
święcił również dzień ten Cz
stochowskiej Pani, Król
Korony Polskiej, raz je
ślubując wierność hasłu" B
i Ojczyzna".

Z Bogiem i w Bogu — Pols
będzie wolna! wolna od bol
wickich hord i czerwonych
piekunów. W sercach nasz
— już jest wolna!

Po przemówieniu polskim
podobnym duchu, wdzierały
w uszy słuchaczy wiersze
klamacji utworu Laudiono
Brasil.: NIEŚMIERTELNA
w znaczonym takcie słychać
ło prorocze słowa:

. . . .

Nada deterá o ímpeto
pestuoso do teu povo
Quando êle se levantar
novo,
Para a conquista da LIB
DADE!
Serão enxotados do teu
O tigre faminto da Germ
E o urso vermelho da G

. . . .

Polônia estás viva e és
O teu nome será circ
de sóis
No advento da nova h
dade!

Tak zakończyła się au
poświęcona Świętu Nar
mu Rzeczypospolitej — a
jeszcze siarczyście za
mazurek: "Ożenił się Ma
odkrywając romantyczn
ludu polskiego, która n
taką samą brawurą noc
taj Majowa Jutrzenko!!

Dr. Kazimierz Sie

*

"Majątek bez Gospodarza"

Lub:

"ZAPOMNIELI GOSPODARZE O SWOIM CZP

Przeglądając z zainteresowaniem ostatnie numery naszego "LUDU", zwróciło moją uwagę to, że jakoś polemika o sprawie C.Z.P., zaczyna się oziębiać, te ciekawe artykuły zatytułowane: "Majątek bez Gospodarza", schodzi już ze szpalt naszej gazety. To rzeczowe zainteresowanie jednostek, od czasu do czasu jeszcze się ukazuje, ale u byłych fundatorów, prawdziwych "Gospodarzy CZP, tego zainteresowania się tą naprawdę poważną sprawą, jeszcze nie zauważyłem, oni się jeszcze nie wypowiedzieli!

Moi Drodzy Czytelnicy, nie czas zasypiać na laurach, bo sprawa jeszcze nie rozstrzygnięta.

Jest to naszym zwyczajem, mówię naszym, t.j. narodu pochodzenia polskiego, by "kuć żelazo póki gorące", więc zakaszmy rękawy i weźmy się rzetelnie i sprawiedliwie do rozstrzygnięcia sprawy CZP!

Sprawa CZP musi być rozstrzygnięta i to w czasie jak najkrótszym.

Dlaczego? — Dlatego, że chodzą różne wersje, pogłoski i ploteczki o CZP. Mówią jedni, że obecni właściciele "Stowarzyszenia Dobroczynno Kulturalnego Polaków w Brazylii", (t.j. byłego CZP), chcą tę posiadłość sprzedać, zlikwidować i podzielić się pieniędzmi!

Piękna inicjatywa! Świetny interes! Czy nie?!

Ta posiadłość warta kilkadziesiąt milionów kruzeirów, a

wsadzić sobie w kieszeń
set "żółtych papierków"
starość zapewniona.

Świetny interes —
rzam!

Doskonała "dobroczy
Zastanów się pow
Czytelniku, nad tymi
kami", bo tu rozchodzi
TWÓJ majątek i MÓJ
mój, bo też płynie w
łach krew pochodzenia
go, jak i w twoich. T
twoi przodkowie dołoży
kę do rozwoju onego CZ
i moi się ku temu przy

Spójrzmy teraz na dru
nę medalu tej ważnej

Zastanawiam się
bardzo poważnie nad
CZP i nie mogę sobie
powiedzi na jedno pyta

Dlaczego sprawą CZP
chcą zająć się ci sami
uratowali posiadłość
Towarzystw: "Związku
go" i "Junaka", obecnie
nião-Juventus" — Dlacz

Dlaczego nie zabiera
tej sprawie Panowie: Dr.
ski, Dr. Tempski, Dr.
Dr. Bemben, Dr. D
Dr. Żelak, Dr. Ka
Filipak, Pan Franc
chowski, Dr. Bochn
ban, Dr. Prolik, Dr.
Roguski, Dr. Sob
Jaworski, Dr. Lech
T. Morowicz, Prof. M
Panowie: Brygoła, S
Dubiel, Florecki,
Pietrzak, Majczak,

(Dok. na st

KĄCIK RODZINNY:

RADOŚĆ W STAROŚCI

Do najbardziej ważnych problemów życia ludzkiego należy starość, a za nią nieodłączna — śmierć. Wprawdzie nie zawsze jest pisane, kto "pierwszy z brzegu". Czasem w rozkwicie wieku i jego sił żywotnych, przecina życie śmierć. Ale są to wypadki sporadyczne, na ogół przyjmuje się za dewizę: najpierw starość, poczym nieodzowna konsekwencja — koniec.

Do tej ważnej chwili, każdy człowiek podchodzi ze swymi własnymi przemyśleniami.

Niektórzy na samą myśl o starości lub zakończeniu swego życia, doznają nieopisanego przerażenia. Napawa ich to rozpaczą i potęguje nerwowość z przyczyny której, często nie zdają sobie sprawy.

Są jednak ludzie — których co prawda jest mniej — którzy potrafili się wyzbyć strachu. Dopomaga im w tym szukanie piękna i ukochanie go w życiu, w każdej jego formie. Pomimo swego niedołęstwa i zaniku sił żywotnych, czują się ci staruszkowie na swój sposób szczęśliwi i pogodzeni z tym, gdyż takie jest prawo natury.

Spotkałam raz starca 93-letniego.

— Dziadku — pytam — co robicie, że tak długo żyjecie?

— Hm, wola Boska — odpowiada.

Był to starzec widać, wielkiej ongiś siły. Z zawodu rolnik. Obecnie na bardzo skromnym, łaskawym chlebie. Dziadek popatrzył na mnie swymi niebieskimi wybladłymi oczyma i zaczął mówić.

— Nie ma miejsca w moim życiu na strach przed śmiercią i przykrości z tym związane, skoro Pan Bóg daje zdrowie i zachowuje mnie starego przy życiu. Gdybym nie miał wiary silnej, dawno chyba umarłbym ze samego strachu. Z chwilą wiary, nie ma miejsca na rozpacz z przejścia z życia ziemskiego na pozagrobowe, które nas tam czeka. Wiara nas o tym uczy. Ale dość o tym — zakończył z uśmiechem — pokażę pani co mnie trzyma przy życiu tak długo.

Zaciekawiona posuwam się za nim, rozglądając się dokoła co może pokazać mi dziadek, opierający się całą siłą na sękatym kiju, wpół zgięty ze starości, z głową odkrytą, na której zaledwie parę kosmyków sterczących wiatr poruszał.

Stanąwszy przed rozwiniętymi pysznie ostatnimi już kwiatami chryzantem, powiedział:

— Oto jeden z objawów boskiego miłosierdzia; jak ten kwiat rozkrzewia się w słońcu. Czy warto się smucić, skoro tyle pięknych rzeczy na świecie? We wszystkim dopatruję się tego piękna, tego prawdziwego czystego, takiego, jakie będzie zawsze "tam" — zakończył wskazując głową na niebo.

Spojrzawszy w oczy starca, znalazłam w nich — prawdę! Jakież niebo musi nosić w sercu ten człowiek, skoro w tak błahej rzeczy widzi piękno i odczuwa w niej zachwyt.

Zrozumiałam wtedy "zagadkę" długowieczności; umiejętność widzenia i kochania. Piękno świata utrzymuje starca przy życiu, daje mu spokój i równowagę duchową, tak niezbędną w połączeniu ciała z duchem, co jest właśnie życiem.

Takie to niby proste, lecz jakże ważne.

N. N.

WDZIĘCZNY FARTUSZEK

Bez względu na to czy pracujemy zawodowo, czy nie — na brak pracy w domu nie możemy narzekać.. A ponieważ naszą zasadą, której pilnie winniśmy przestrzegać jest to, aby w każdej sytuacji, w każdym momencie naszego życia wyglądać estetycznie i elegancko — pokazujemy dzisiaj co należy robić, aby dość niewdzięczna praca przy gospodarstwie nie pozbawiła nas tych cech.

Na szczęście, coraz trudniej spotyka się panie domu, które toaletę osobistą robią po zakończeniu wszystkich prac związanych z gospodarstwem, ugotowaniem obiadu i sprzątaniem mieszkania, tak jak i coraz rzadszy widok stanowią postacie w paltach narzuconych na pomięte szlafroki, schodzące rano po mleko i bułki. Kobieta nowoczesna, nawet ta, która działalność swoją ogranicza wyłącznie do prowadzenia domu, od rana powinna być w pełnym rynsztunku. Przynajmniej od momentu w którym styka się z ludźmi.

Do tego, aby obowiązki swe pogodzić z estetycznym wyglądem, służy m.in. fartuszek — element podstawowy w zajęciach pani domu. I to nie obrzydliwy, podarty, brudny fartuch używany do gospodarstwa wyłącznie jako okrycie ubrania, ale schludny i elegancki, który nie tylko zabezpiecza ubranie, lecz dodaje wdzięku całej sylwetce. Takiego fartuszka nie potrzebujemy zdejmować w czasie obiadu, kiedy kursujemy między stołem jadalnym a kuchenką, bez wstydu przyjmujemy w nim niespodziewanego gościa, a nawet podajemy potrawy gościom specjalnie zaproszonym na obiad czy kolację.

Gdyby wszystkie kobiety w pełni zdawały sobie sprawę, jak ważna jest estetyka wyglądu na co dzień, jak duże ma znaczenie dla atmosfery domu i psychiki jej mieszkańców, nie zaniedbałyby żadnych środków, które mogłyby w tym pomóc.

Rady dla gospodyń

Jajka z cebulą i beszamelem

Sześć jajek ugotowanych na twardo, ostudzonych w zimnej wodzie, po obraniu ze skorupek, pokrajać w plasterki. Pół kg cebuli po pokrojeniu w cienkie plasterki, kłaść na rozgrzany tłuszcz i dusić nie smażąc, aż nabierze złotawego koloru. Sos beszamelowy przyrządzamy z 5 dkg masła lub margaryny, 2 łyżek mąki, 2 szklanek mleka; dodajemy trochę soli i pieprzu. Do rozpuszczonego tłuszczu dodać mąkę i mieszać (na słabym ogniu). Gdy nabierze jasnozłotego koloru, odstawić z ognia i stale mieszając, dodawać po trochu wrzącego mleka, dobrze rozcierając, by nie tworzyły się grudki. Podgrzewać na słabym ogniu, stale mieszając, by sos zgęstniał. Dodać do smaku sól i pieprz. Do gorącego sosu włożyć cebulę, śmietanę (5 dkg) i jajka. Podajemy posypane szczypiorkiem lub zieloną pietruszką.

"Pianki" z kremem

Zagotować ¾ l mleka z 10 dkg cukru, laską wanilii i odrobiną soli. Po oddzieleniu białka od żółtka (4 jaja), z białek i 5 dkg cukru ubić sztywną pianę, po czym na wrzące mleko kłaść łyżką pianki wielkości jajka. Gotować pianki partiami — każda po minucie, wyjąć łyżką cedzakową. Żółtko ubić trzepaczką i wlewać wolno, stale mieszając do wrzącego mleka. Krem podgrzewać na słabym ogniu, nie gotując, stale mieszając, aż zgęstnieje. Po zdjęciu z ognia dodać rozpuszczoną w ½ szklanki zimnej wody żelatynę i jeszcze przez chwilę ubijać spiralką. Wyłożyć krem na kompotierki, na wierzchu kłaść pianki, przybierając konfiturą. Postawić do ochłodzenia.

Jajka zapiekane na grzankach

Bułkę pokroić na odpowiednią ilość plasterków i obsmażyć na maśle. Grzanki ułożyć w wysmarowanym rondlu. Przygotować jajka w "koszulkach" w sposób następujący: w rondelku zagotować wodę z octem i solą (łyżka octu na szklankę wody). Osiem jaj wybić po jednym do filiżanki, po czym — również po jednym — ostrożnie kłaść na wrzątek i gotować dwie i pół minuty. Gdy białko się zetnie, wyjąć łyżką cedzakową. Na grzance położyć jajko w "koszulce", posypać solą i pieprzem i wstawić na kilka minut do piekarnika i zapiec. Podawać jaja na grzankach posypane zielonym szczypiorkiem.

KRONIKA WOJSKOWA

★ **Kilku senatorów i liderów partii demokratycznej USA** domaga się zmiany na stanowiskach szefów sztabu armii amerykańskiej, oraz zamianowania dowódców młodszych, ruchliwszych i znających się lepiej na nowoczesnych broniach i nowoczesnej taktyce walki.

★ **Główny komendant Wyższej Szkoły Wojskowej we Francji,** gen. Gustav Leroy, bawiąc z wizytą w Brazylii, odznaczył francuskim medalem zasługi brazylijskich oficerów należących do Sił Lotniczych (FAB).

★ **Amerykański bombowiec typu "B - 58",** posiadający skrzydła w formie odrzutowców, ustanowił nowy rekord światowy, lecąc z szybkością 2.094 km na godzinę.

★ **Trzy odrzutowce Marynarki USA** przeleciały nad St. Zjednoczonymi od brzegów Atlantyku do brzegów Oceanu Spokojnego w ciągu 2 godz. i 45 minut, co jest nowym rekordem na tej trasie.

★ **Amerykański helikopter typu "Sikorsky HSS-2"** ustanowił nowy rekord szybkości, lecąc 281 km na godzinę.

★ **Londyn nie potwierdził oficjalnie pogłoski,** jakoby Szef polskiego wywiadu miał przybyć do Anglii, prosząc o azyl jako polityczny uchodźca.

★ **Nowy szef rządu Południowej Korei, gen. Chang Doyoung** ma zamiar udać się do Ameryki, celem przeprowadzenia rozmów z prezydentem Kennedy. W oficjalnych kołach amerykańskich mówi się, że Kennedyego nie "interesuje" ta wizyta.

★ **Wojenna flota niemiecka** będzie mogła posiadać niszczyciele o wyporności 6 tys. ton, uzyskawszy na to zgodę najwyższej Rady Paktu Atlantyckiego.

★ **Nowe angielskie pociski rakietowe "Vickers Vigilant"** okazały swą skuteczność w akcji przeciw tankom, rozbijając je pomimo ich wielkiej szybkości w odległości od 200 m do 2 kilometrów.

★ **Amerykański pocisk rakietowy typu "Atlas"** (udoskonalony) dosięgnął cel oddalony o 7 tys. km. Przestrzeń tę pocisk przeleciał zaledwie w 45 minutach.

★ **Niedawno zwodowano w dokach amerykańskich** największy lotniskowiec Stanów Zjedonczonych **Kitty Hawk,** o wyporności 60 tys. ton. Długość jego wynosi 315 metrów, co stanowi rekord światowy.

DR. S. FELIX WERPACHOWSKI
Chirurg - Dentysta
KONSULTORIUM: Rua Cândido Lopes, 205 - 7.° andar, Conj. 77, — przyjmuje w poniedziałki, środy i piątki od godziny 8 do 11 i od 2 do 6, a resztę czasu w swojej rezydencji, przy ulicy Major França Gomes, esq. Curupaity, N.° 781 — Vila Santa Quitéria.

Casa 3 "B" **Casa Pavão**
RUA RIACHUELO, 308 RUA MAL. FLORIANO, 511
HIPOLITA DOPIERALSKIEGO
Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły wogóle dla mężczyzn, kobiet i dzieci.
PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

CASA SAITO LIMITADA
NAWOZY — MASZYNY — MOTORY
POMPY — TRAKTORY
NASIONA I WSZELKIE NARZĘDZIA ROLNICZE
Centrala - Ulica Carlos de Carvalho, 366 — C. P. 980
Skład filialny - Ulica 7 de Setembro, 1.910
KURYTYBA — PARANA
PROŚCIE O KATALOGI I INFORMACJE.
Firma chce zadowolić swoich klientów pod każdym względem.

O. PAWEŁ WĄSOWSKI — Kapucyn

WSPOMNIENIA O KSIĘDZU HONORACIE

X I

Podczas nabożeństwa ks. Honorat wygłosił długie kazanie. Wiadomo, że rdzeniem polskiego charakteru jest entuzjazm, gdy więc słowa ks. Honorata zaczęły się sypać, jak iskry, na to gorące już paliwo, zapał obecnych wzmógł się do prawdziwego wybuchu. Modłom i śpiewom, a po wyjściu z kościoła, aklamacjom ks. Biskupowi, nie było końca.

Na mowie pożegnalnej ks. Biskup nie szczędził też swego podziwu i pochwał dla Polaków: był on szumnie przyjmowany i witany po koloniach niemieckich i włoskich; ale takiego zapału, pobożności, wiary i synowskiego przywiązania jak u Polaków, jeszcze nie napotkał. Dając obecnym serdeczne wskazówki do wytrwania w dobrym, i ojcowskie błogosławieństwo, ruszył w dalszą podróż. (1).

W São Marcos

Należące do São Francisco de Paula, São Marcos około 1905 roku, już było zgrabnym miasteczkiem. W okolicy zamieszkiwało chyba najliczniejsze grono polskich emigrantów. Ks. Honorat z pewnością pracował tam długie tygodnie przy kościele i szkołach; jednak oddźwięk jego prac nie doszedł do naszych uszu. Co jeszcze gnieździ się w pamięci, to wielka uroczystość religijno-patriotyczna, która odbyła się 12 września, prawdopodobnie 1905 r., tam przez niego urządzona. Ks. Honorat pragnął uczcić Imieniny Najświętszej Maryi Panny, obchodząc również rocznicę wiekopomnej odsieczy Wiednia przez króla Jana Sobieskiego, która dała początek temu świętu. Kilka tygodni naprzód rozesłał zaprosiny, nie tylko po całym São Marcos, ale i po dalszych koloniach.

Dla większej uroczystości, a nawet niespodzianki dla Polaków, ks. Honorat postanowił, zamiast cichej mszy św., odprawić solenną sumę. Osiągnął od przełożonych to, iż na owo Święto, z Nova Trento, posłano dwóch Ojców: Teofila, magistra śpiewu, i Franciszka, profesora oraz studentów. Seminarzystów kursu teologicznego było dwunastu, większa część francuzów, a paru tutejszych, między którymi Ojciec Kajetan i O. Honorius. Oni całe te zdarzenia opowiadają.

Przez rzekę São Marcos

Jedenastego września, do klasztoru w Nova Trento, zjawia się z piętnastu Polaków ze São Marcos, prowadząc konie dla Ojców i studentów. Niektórzy studenci francuscy nie umieli jeździć na koniu, to się i bali wsiadać; ;a wsiadłszy, bardzo niezgrabnie zachowywali się na siodle, co wzbudzało innych do wesołych komentarzy. Gdy wszystko było w porządku, Polacy dali wesoły okrzyk i kłusem ruszyła cała ta gromada. Mieszkańcy z Nova Trento wyszli na ulice aby się przyjrzeć tej kawalkacie. A co tam było śmiechu, i dziwowania się...

Brat Gerard, student Francuz, udawał zucha, wywijał koniem w tę i w ową stronę, hasał, ścigał się ze studentami i Polakami. Istny ulan! Więc było tam wiele krzyku i uciechy... całe wesele.

Gdy przybyli do rzeki São Marcos, woda była wezbrana, prąd silny, przejazd przez bród - niebezpieczny. Polacy mając silne konie i znając się na przejeździe, nie lękali się — tylko prosto we wodę i na drugą stronę. Ale niektórzy studenci bali się przeprawy. Więc Polacy, jadąc naprzód, pokazywali, którędy było bezpieczniej i powoli zaczęto się przeprawiać.

Ale Brat Gerard i tu chciał stroić junaka, a śmiejąc się z bojaźliwych, wjechał w rzekę trochę niżej, gdzie woda była głęboka, a nurt bystry. Polacy skoro to spostrzegli, krzyknęli przerażeni na śmiałka, aby się wrócił. On z tego nic sobie nie robiąc, prał batem konia. Koń, chociaż silny, nie zdołał się oprzeć gwałtowności prądu i zamiast iść ukośnie do prądu szedł z wodą na głębiny. Teraz Gerardowi zakręciło się w głowie, a chwyciwszy się oburącz łęku, krzyknął przeraźliwie. Wrzasnęli i studenci... podniósł się zgiełk i krzyki: topi się!

Na szczęście dwóch Polaków skoczyło do Gerarda; jeden chwycił konia za uzdę, i zwrócił pod wodę; drugi zaś, ujął Brata silnie pod pachy i tak go wyprowadzili na płytsze miejsce. Gerard blady był jak prześcieradło, a oczy stanęły mu słupem. Z bojaźni prawie nie wiedział co się z nim dzieje.

Gdy wszyscy ochłonęli z przestrachu, a Bratu się polepszyło, ruszono naprzód. Gerard taki był teraz cichy! Tak spokojnie sobie jechał, jakby go nie było.

Dawniej, opowiadając mi on sam to zdarzenie, mimo swej postawy dumnego Francuza, uznał: "Ale też Polacy mają odwagę i siłę!... Oh! jak mnie ujęli! Żeby nie oni, dzisiaj leżałbym na dnie rzeki São Marcos."

Przybyto do miasteczka już późną godziną, a z otwartymi rękami zostali przyjęci przez Ks. Proboszcza i przez ks. Honorata. Nocowali w nowym domu, jeszcz całkiem nie wykończonym.

Uroczystość

Świt 12 września powitały potężne wystrzały z moździerzy, których huk doniosłym echem odbijał się po górach, budząc mieszkańców i zwiastując im wielkie Święto. Tam nisko, na horyzoncie, trochę nieśmiałe ale uśmiechnięte, ukazało się słonko; a otuliwszy cieplutkim promykiem okrąg świata, zdawało się składać hołd po swojemu, cześć i ukłon Tej, której Imieniny tak radośnie zapowiadało.

Drogami i ścieżkami, konno i pieszo, zaczęto się ściągać na plac przed kościołem. Coraz głośniej wzmagał się gwar obecnych; a tu i ówdzie baryton jakiegoś otyłego jegomościa, zwracał uwagę przybyszów. Z ust do ust przelatywała wieść: "Przyjechało dwunastu Kapucynów... będą śpiewali Mszę św." Ciekawość nie do opisania...

Jakoż ukazali się też i studenci. Francuzi, co nieraz napotykali się na ludzi, którzy na Księdza, lub tam studenta, spoglądali jak na wilka, myśleli, że i tu czeka ich podobne powitanie. Ale Polacy, skoro ujrzeli studentów, obstąpili ich, i nie rozróżniając księdza od seminarzysty, całowali im ręce, radośnie ich witając, rozmawiali — niby dawni przyjaciele... Oj! śliczne te obyczaje polskie i przywiązanie ludu do duchownych! Francuzi, prawie niedowierzając, mówili do siebie:

— Cês Polonais! Il semble qu'ils nous connaissent!...

— ToPolacy! A zdaje się, że to nasi rodacy!...

Około 10-tej godziny rozpoczęło się nabożeństwo. W kościele, który choć obszerny, natłok wielki, bo każdy chciał przyjrzeć się studentom, przysłuchać się ich śpiewom... Na dworze, przed kościołem, wielka ciżba, gdyż i tam gromadził się gęsty tłum.

Rozpoczęła się msza św. Studenci, pod batutą O. Teofila, pięknie się spisali, bo trzeba przyznać, że pomiędzy nimi było kilku Francuzów, którzy w śpiewie mogli by iść w zawody z najlepszymi artystami.

Po Ewangelii — Ks. Honorat zabrał głos, i jak studenci opowiadają, wygłosił żarliwe kazanie, wyjęte z tekstu Pisma Świętego.

"Patres nostri pecaverunt, et non sunt; Et nos iniquitates eorum portavimus.

Ojcowie nasi, grzesząc, poginęli; A my dźwigamy ich nieprawności. (thr. V,)."

O ile można wnioskować z tego założenia, Ks. Honorat musiał położyć silny nacisk na wady Dziadów i Wnuków, przejść, potem, do epopei Sobieskiego pod Wiedniem; a skończył na pośrednictwie Tej, której Święto obchodzono. Ale musiał to uczynić słowami palącymi jak ogień, bo podziw ogarnął i Francuzów, którzy, chociaż nie rozumieli języka, tak to kazanie ocenili:

— Sądząc po głosie i gestach, mowa musiała być porywająca; a zapał narodu wzniósł się na ostatnie krańce entuzjazmu!

Po nabożeństwie Ojcowie i studenci zasiedli do sutego obiadu i hojnie zostali ugoszczeni. Przy stole usługiwał sam Franciszek Stawiński z wrodzoną sobie uprzejmością. Całe te obchody wywarły, nie tylko na Polakach, ale i na Francuzach, głębokie wrażenie; długie lata potem z zachwytem wspominali o uroczystościach w São Marcos.

Ks. Honorat w Klasztorze

W Conde d'Eu (Garibaldi), w Alfredo Chaves (Veranópolis) i w Nova Trento (Flores da Cunha) Ojcowie Kapucyni z Irlandii wystawili małe klasztorki. Raz po raz, po swych ciężkich pracach, Ks. Honorat zażywał kilka dni zasłużonego wypoczynku w jednym z tych zacisz klasztornych. Unikał on, choć od czasu do czasu, zgiełku światowego; składał z siebie na krótki czas ciężar duszpasterstwa, by odpocząć po harówkach i licznych kłopotach.

Przew. O. Robert d'Apprieu tak określa jego życie klasztorne:

— "Dans nos Couvents de conde d'Eu, Nova Trento, Alfredo Chaves, il menait la vie édifiante d'un bon religieux". "Po naszych klasztorach w Conde d'Eu, Nova Trento, Alfredo Chaves, prowadził on budujące życie gorliwego zakonnika".

Jakie były jego ćwiczenia duchowne nie możemy wiedzieć; ale z pewnością musiał on stosować się do przestrogi św. Apostoła: "Trapię moje ciało i krępuję nieewolą, bym znać głosząc innym zbawienie, sam nie został potępionym.

W Nova Trento onego czasu, Ojcowie i prawie wszscy studenci, jako też i Bracia byli Francuzami; a dlatego, że bezbożny rząd francuski wypędził z kraju zakonników. Kapucyni z Sabaudii znaleźli schronienie też w Rio Grande do Sul; a Ks. Honorat żył sam pomiędzy Francuzami. Ale jak sami twierdzą, był on zawsze wesoły i rozmowny. Ta rozmowność jednak była przytrudna, gdyż Ks. Honorat nie mówił po francusku. Oto co pisze o nim Przew. O. Robert d'Apprieu:

— Sorsgu'il arriva au Rio Grande, il se (debouillait) avec nous em parlant latin. Mais il ent bien vite appris assez d'itlien pour se tirer d'affaise de la Colonia... Przybywszy do Rio Grande, Ks. Honorat żywo rozprawiał z nami, mówiąc po łacinie. Lecz wkrótce zapoznał się dosyć z językiem włoskim, aby dać sobie radę na Kolonii z Włochami". W klasztorze, więc z Ojcami, rozmowa toczyła się po łacinie. Jednak Ks. Honorata łacina była tak płynna, iż sami Francuzi, głęboko wykształceni w językach klasycznych, podziwiali łatwość i swobodę, z jaką Ks. Honorat posługiwał się tym językiem.

Trafił swój na swego

Ks. Honorat z uniesieniem opowiadał Francuzom o swych pracach i zabiegach między Polakami; a do tego nie szczędził też pochwał dla swoich ziomków. To chyba trochę musiało "ugryźć" wrażliwość francuską. Pewnego więc razu, Ojciec Francuz, który tryskał dowcipem, chytrze zapytał się Ks. Honorata:

— Poloni suntne omnes boni?" "Polacy są wszyscy dobrzy ludzie?"

Ks. Honorat, nie domyślając się podstępu, odpowiedział:

O. PAWEŁ WĄSOWSKI - Kapucyn.

(C.d.n.)

---

(1) Opowiedział Stanisław Błaszczyk.

ŻYCIE RELIGIJNE:

NIEDZIELA PO BOŻYM CIALE

Ewangelia św. zapisana w św. Łukasza w rozdziale 14

Onego czasu: Powiedział Jezus Faryzeuszom tę przypowieść: Pewien człowiek wyprawił wieczerzę wielką i wezwał wielu. I posłał sługę swego o godzinie wieczerzy, aby powiedział zaproszonym, żeby przyszli, bo już wszystko gotowe. I zaczęli wszyscy razem się wymawiać. Pierwszy mu rzekł: Kupiłem wieś i muszę wyjść ją obejrzeć: proszę cię, miej mnie za wymówionego. A drugi rzekł: Kupiłem pięc par wołów i idę ich spróbować: proszę cię, miej mnie za wymówionego: A trzeci rzekł: Żonę pojąłem, a przeto nie mogę przyjść. A wróciwszy się sługa, oznajmił to Panu swemu. Tedy rozgniewał się gospodarz i rzekł słudze swemu: Wyjdź prędko na ulice i uliczki miasta, a ubogich i ułomnych i ślepych i chromych wprowadź tu. I rzekł sługa: Panie, stało się jak rozkazałeś: a jeszcze jest miejsce. Rzekł Pan słudze: wyjdź na drogi i między opłotki: a przymuś wnijść, aby był napełniony dom mój. A powiadam wam, że żaden z tych mężów, którzy byli zaproszeni, nie skosztuje wieczerzy mojej.

†

LEK. 1 KOR. 2, 23 - 29

Cieszy nas obecnie widok tylu ludzi garnących się do Stołu Pańskiego. Pierwsze Piątki napawają Eucharystyczne Serce Jezusa ukrytego w tabernakulum radością na widok tylu dusz, które pocieszają Go w czasach niesłychanego bezbożnictwa.

Gorliwi duszpasterze urządzają komunie generalne, każdego stanu, by jak najwięcej dusz przyjęło Pana Zastępów do swego serca.

A jednak mimo tego zbawiennego objawu, nawrotu do częstej komunii, który to ruch rozpoczął wielki a święty papież Pius X, wielu nie korzysta z daru nad dary czyli jak mówi św. Paweł niegodnie spożywa Ciało i Krew Chrystusową.

I to jest główna przyczyna, iż tylu praktykujących katolików, prowadzi mimo życia eucharystycznego, niegodny tryb postępowania. Dwie są tego przyczyny: pierwsza, iż nie przygotowują się do tej wielkiej chwili, więcej z rutyny, niż z potrzeby serca idą do komunii świętej. Mogą codziennie komunikować, lecz biada im jeśli się nie przygotowali należycie, bo gotują sobie potępienie, jak mówi św. Paweł w tej lekcji, którąśmy wzięli z uroczystości Ciała Bożego.

Po drugie, komunia częsta nie przynosi zbawiennych owoców, bo nie wykorzystali oni dziękczynienia, nie skupili się w sobie i nie prosili Jezusa, który w ich sercach przebywa, by był i mocą i ukojeniem.

Stąd często w tym samym dniu wpadli w te same grzechy, nawet nieczyste i wypędzili przez grzech ciężki Jezusa ze swego serca. Weźmy więc w umysł i serce słowa tej pięknej lekcji, postanówmy godnie przyjmować Jezusa w komunii świętej, a tak stanie się ona dla nas zadatkiem zbawienia.

ODEZWA

OPIEKUNA EMIGRACJI KS. ARCYBISKUPA JÓZEFA GAWLINY W SPRAWIE ZORGANIZOWANIA OBCHODU TYSIĄCLECIA CHRZTU POLSKI (1)

Przed dziesięciu lat zwróciłem się do wszystkich Polaków na emigracji z wezwaniem, by pod opieką Najśw. Maryi Panny, Królowej i Orędowniczki naszej, przygotowali się godnie na uroczysty obchód największej naszej rocznicy dziejowej, t. j. 1000-lecia Chrztu Polski. Z zachęty Najprzewielebniejszego Ks. Prymasa Polski włączyliśmy się w tym czasie w nurt Wielkiej Nawenny Narodu Polskiego, by razem z Krajem, pod przewodnictwem Episkopatu Polskiego, przysposobić przede wszystkim dusze nasze i serca na należyte uczczenie tego najdostojniejszego ze wszystkich jubileuszów narodowych. Równocześnie — w ścisłej zawsze łączności z Episkopatem Polski — zawiązaliśmy rzymski ośrodek przygotowawczy, który głośnym już po całym świecie wydawnictwem Sacrum Poloniae Millenium świadczy co kościół dał Polsce a co Polska kościołowi.

Niniejszą odezwą zwracam się ponownie do Was, Drodzy Rodacy, by omówić bezpośrednie przeprowadzenie akcji wspólnej i zgodnie rozpatrzeć i rozwiązać narosłe w międzyczasie problemy wiążące się z tym obchodem.

I

Jak było do przewidzenia wrogowie katolickiej Polski, ulakłszy się dobra duchowego i chwały Bożej, jaka by mogła się zrodzić z tak przygotowanego obchodu, wszczeli gwałtowny atak na usiłowania kościoła w Polsce i wystąpili z czysto materialistyczną koncepcją obchodu państwowości polskiej. Program ten, mimo iż z początku budził u całej Emigracji oburzenie i zrozumiały opór, począł jednak w niektórych mniej głębokich umysłach kiełkować i gdzieniegdzie wystąpiły pewne ośrodki z podobnym, pozbawionym treści religijnej programem obchodu naszego Tysiąclecia.

Zachęcamy wszystkie te ośrodki i wzywamy wszystkich ludzi dobrej woli kierujących tymi ośrodkami wzgl. z nimi współpracujących, aby zechcieli włączyć się bez reszty w nurt istniejącego już sakralnego obchodu Polskiego Millenium.

Millenium bowiem Polski jest tylko jedno, tak jak i kultura polska jest jedna, jak historia polska jest jedna, i jak cała państwowość polska jest tylko jedna — mianowicie chrześcijańska. Nie zaprzeczamy — opierając się na wywodach jednego z współczesnych pisarzy — że na terenach Polski przedchrześcijańskiej istniały już jakieś zawiązki kulturalno-cywilizacyjnej wspólnoty i jakieś podstawy społeczno-państwowej organizacji. Badacze naukowi, archeologowie i prehistorycy, z trudem odcyfrowują ich hieroglify. Tak serdecznie mało o nich wiemy. Z całą pewnością natomiast wiemy, iż polska myśl dziejowa, zarówno kulturalna jak i polityczna, przybrały w sposób zdecydowany i definitywny swój historyczny wyraz z dniem przyjęcia Chrztu przez Polskę.

W dziejach każdego innego Narodu europejskiego — jak trafnie zauważył jeden z naszych historiografów — od Grecji i Rzymu poczynając, chrześcijaństwo jest — powiedzieć można — epizodem, przełomowym wprawdzie, ale jednak nie jego historią całą. W historii Polski inaczej. Historia Polski rozpoczyna się od przyjęcia chrześcijaństwa. Od samego początku swego, od pierwszej karty swojej, jest ona historią narodu chrześcijańskiego. Chrześcijaństwo, to całokształt naszych dziejów, poza nim do niczego zupełnie nawiązać nie jesteśmy zdolni. Ono i my, to jedno, od zarania poprzez całą historię. Dopiero od dnia przyjęcia Chrztu zaczyna się powoli ale systematycznie organizować na ziemiach polskich szkolnictwo, poczynają napływać rękopisy, ustalać się kontakty między Polską a Zachodem, i Polska zaczyna wyrastać jako autentyczna córa kultury łacińskiej. I również dopiero od dnia przyjęcia Chrztu zaczynają się faktycznie dzieje państwowości polskiej. Tak więc łączą się te dwie myśli szczęśliwie w jednym pojęciu, mianowicie w tysiącleciu Polski chrześcijańskiej.

Rzym, dnia 3 maja 1961.

† *Józef Gawlina Arcybisku*
Opiekun Emigracji

(C. d. n.)

---

1) Odezwę niniejszą zechcą Przewielebni Księża odczytać w Niedzielę 4 lub 11 czerwca 1961 r.

W Streszczeniu...

★ **Proces beatyfikacyjny Anieli Salawy** — (IC) — W sprawie beatyfikacji Anieli Salawy (1881 - 1922), pochodządzej z Sieprawia, pow. Myślenice, został przeprowadzony w Kurii Krakowskiej proces informacyjny w latach 1948-49 i uzupełniony w 1956 roku.

Obecnie akta obu tych procesów zostały przetłumaczone i przekazane Rzymskiej Kongregacji Obrzędów w celu uzyskania t. zw. dekretu wprowadzenia sprawy — (decretum introductionis causae). — Ponadto, dla użytku Kongregacji, wydrukowano opinie dwu teologów, recenzentów pism Służebnicy Bożej, którzy stwierdzają, że w pismach Anieli Salawy nie ma niczego, co mogłoby stanowić przeszkodę w procesie beatyfikacyjnym.

★ **Pewien 26-letni alumn hiszpański** dotknięty paraliżem obu nóg, otrzymał niedawno święcenia kapłańskie. Ponieważ kościół wymaga od kandydatów do kapłaństwa pełnego zdrowia, święcenia odbyły się za dyspozycją Stolicy św.

★ **O religijności i ateiźmie w Sowietach** (IC) — Od przeszło 40 lat wszechwładna partia komunistyczna i specjalna organizacja wojujących bezbożników walczą z religią narodów Związku Sowieckiego. Walki tej komuniści jeszcze nie wygrali, pomimo że nie przebierają w środkach i mają do dyspozycji olbrzymią aparaturę propagandy i ucisku.

Czasopismo moskiewskie - "Woprosy Filozofii" z marca 1961, w artykule "o przezwyciężaniu przeżytków religijnych" podaje interesujące uwagi na temat religijności w Sowietach — uwagi oczywiście z punktu widzenia ateistycznego.

Autorzy artykułu twierdzą, że rewolucja październikowa podcięła korzenie religii w Związku Radzieckim. Ale ciężkie przeżycia wojenne odbiły się negatywnie na "dążeniu szerokich mas do ateizmu". Śmierć krewnych i cierpienia milionów nie mogły nie spowodować wśród pewnej części ludzi pracy powrotu do religii.

Religijność chłopstwa kołchoźnego jest znacznie żywsza od religijności robotników, a wśród wyznawców prawosławia kobiety stanowią 75 do 80 procent, twierdzą autorzy artykułu. — Stwierdzają oni również, że wpływy religii są najsilniejsze wśród ludów Średniej Azji i Syberii, Białorusi, Ukrainy, Litwy, Łotwy i Estonii.

★ **Członkowie klubu wioślarskiego w Oban w Szkocji** zamierzają przeprowadzić poszukiwania na dnie morza w pobliżu tego miasta, gdzie chcą odnaleźć ślady chrześcijaństwa z epoki celtyckiej. Jak się utrzymuje, około 30 krzyży kamiennych oraz innych rzeźb o charakterze religijnym zostało tam wrzuconych do morza w okresie reformacji protestanckiej.

Duszpasterz odpowiada

— Nie rozumiem zupełnie, dlaczego Kościół uczy, że do wszystkiego potrzebna jest człowiekowi łaska, kiedy prawdą jest, że jak człowiek sam czegoś nie zrobi, to mu z nieba nic nie spadnie.

Słusznie. Dlatego też trzeba pracować i w pracy mimo trudności nie ustawać. Ale... św. Franciszek Salezy tak to tłumaczy: Dziecko przychodzi do ojca i prosi, by mu pomógł napisać list do nieobecnej matki. Dziecko nie umie jeszcze pisać. Ojciec bierze je na kolana, rączka dziecka chwyta za pióro. Ojciec bierze jego maleńką rączkę do swojej ręki ojcowskiej. W ten sposób złączonymi siłami piszą list. Każda litera listu jest w całości dziełem tak ojca, bez którego pomocy list nie doszedłby do skutku, jak i dziełem dziecka, bez którego nie byłby list napisany: działają tu dwie siły, ale jedno powstaje dzieło.

— Mój mąż lubi towarzystwo i gości. Ja nie, bo lubię w domu mieć czysto i nie chcę by do domu przychodzili znajomi. Mąż wychodzi wobec tego i idzie do gospody i nie zawsze wraca trzeźwy. Co robić?

Nie wyganiać męża z domu. Lepiej mieć trochę niewygody w domu, aniżeli potem męża pijaka. Zwykle tak się to kończy, gdy żona robi wszystko aby dom nie był przytulny. Trudno, żona winna starać się czynić wszystko, aby męża utrzymać w domu. Wie wtedy, z kim mąż przestaje i może go ustrzec od niejednego złego towarzystwa. Życie wspólne, a przede wszystkim małżeńskie, wymaga wzajemnego ustępstwa i starania się o to, by współmałżonek czuł się dobrze. Porządek w domu, to bardzo przyjemna rzecz, ale nie może on być celem sam w sobie, tylko środkiem do tego właśnie, by członkowie rodziny czuli się w domu dobrze i z niego nie uciekali.

WIEŚCI Z POLSKI:

Jak Prof. Szwedzki zakochał się w Polskich Jeziorach

I NAPISAŁ O NICH DZIEŁO... PO POLSKU

Ta miłość trwa już prawie ćwierć wieku. Pan Knut O. Falk znany obecnie slawista profesor uniwersytetu w Lund w Szwecji, przyjechał wówczas (a było to w latach międzywojennych) na studia do Krakowa. Na wakacje młody Szwed wybrał się na Pojezierze Suwalskie, nad malownicze jeziora Wigry.

— ☆ —

Urzeczony bogactwem — krajobrazu spędza tu później wszystkie wolne chwile. Przez długie miesiące wędruje po Wigrach i okolicy — nie tylko w celach turystycznych ale także i naukowych.

Tutaj bowiem prof. Fakl, przyszły słynny językoznawca, rozpoczął swą benedyktyńską pracę, obejmującą studia nad językiem i kulturą tej części polskich ziem.

Szwedzki naukowiec interesował się szczególnie nazwami wodnymi i ich pochodzeniem. Z miejscowymi rybakami jeździł po pełnych tajemnic i czarów jeziorach, sporządzał piewsze dokładne mapy i szkice, znał lepiej niż niejeden stały mieszkaniec tych ziem — wszystkie zakamarki.

Opisał to wszystko w bogato wydanym dwutomowym dziele p.t.: "Wody wigierskie i huciańskie". — Pierwszy tom obejmuje kilkaset stron tekstu, na których profesor opisał wyniki swych długoletnich badań, tom drugi, zawiera fotokopie źródeł naukowych, sięgających wieku XVI, którymi się posługiwał.

Praca wydana została w czasie wojny w Upsali, w roku 1941 i dziś jest wielką rzadkością.

Szczególnie miły jest fakt, że prof. Falk swe dzieło napisał po polsku. Tej pięknej polszczyzny mógłby profesorowi szwedzkiemu pozazdrościc... niejeden z polskich pisarzy.

Choć minęło wiele lat profesor Falk wciąż z sentymentem wspomina owe niezliczone wędrówki po polskich jeziorach. Starzy rybacy znad wigierskich jezior również doskonale pamiętają sympatycznego Szweda. Toteż powitali go z wielką radością, gdy w ubiegłym roku odwiedził Polkę i — zwyczajem sprzed lat — wybrał się z nimi na włóczęgę po Pojezierzu.

Wyjeżdżając z Polski profesor zapowiedział, że wróci tu jeszcze nie raz, bo jeziora nad Wigrami uważa za jeden z najpiękniejszych zakątków na ziemi.

("7 Dni") — H. S.

ZEGARKI
OKULARY
BIŻUTERIE

CARL R.
RAEDER
Rua Riachuelo,
147
CURITIBA

W kilku zdaniach...

● *Zagraniczne obroty handlowe Polski* wyniosły w I kwartale bieżącego roku ponad 718 milionów dolarów, co stanowi wzrost w stosunku do analogicznego okresu roku ubiegłego o 15 procent. Eksport za 3 miesiące osiągnął wartość około 305 milionów dolarów (wzrost 10,4 procent). Przewaga importu nad eksportem wynika z opóźnionych dostaw zboża z Ameryki, sprowadzonego w ramach kredytów przeznaczonych w ubiegłym roku.

● *Silnik okrętowy mocy 2400* KM o 8 cylindrach i wadze około 100 ton wyprodukowały zakłady urządzeń technicznych "Zgoda" w Świętochłowicach. Silnik ten przeznaczony jest dla trawlera-przetwórni. "Zgoda" specjalizuje się w budowie silników okrętowych różnych typów.

● *220 tysięcy kobiet zrzeszają koła gospodyń wiejskich* — Koła gospodyń, których w Polsce działa już blisko 11.500, zrzeszają ponad 220 tysięcy kobiet. W ubiegłym roku przybyło około 320 kół i ponad 61 tysięcy członkiń. Koła Gospodyń Wiejskich prowadziły między innymi 2.672 konkursowe zespoły drobiarskie, 476 zespołów wychowu cieliczek, blisko 3 tysiące zespołów uprawy warzyw itp.

● *145 rejs "Batorego"* — Dnia 3 maja bieżącego roku M/S "Batory" udał się w kolejny 145 rejs do portu Montreal w Kanadzie.

M/S "Batory" brał udział w następujących operacjach wojennych: kwiecień 1840 — lądowanie wojsk w Norwegii; maj 1940 — ewakuacja z Norwegii do Francji; czerwiec 1940 — ewakuacja z Francji do Anglii; październik 1942 — lądowanie wojsk w Płn. Afryce; lipiec 1943 — lądowanie na Sycylii; sierpień) 1944 — lądowanie wojsk w Płd. Francji".

Po zakończeniu działań wojennych, w lipcu 1945, statek przekazany został przez administrację alianckich władz wojskowych, władzom Polski Ludowej. Bilans eksploatacji "Batorego" w ciągu ostatnich 3 1/2 lat (II połowa 1957 — koniec 1960 r.) wyraża się liczbą 47 tysięcy przewiezionych pasażerów i 28 tysięcy ton ładunków oraz nadwyżką dewizową w wysokości około 7 milionów dolarów.

● *Mieleckie zagłębie naftowe* stale powiększa liczbę szybów eksploatacyjnych. Obecnie liczba ich wynosi 27, a w najbliższych tygodniach przekroczy 30.

● *1000-tonowy piec obrotowy* uruchomiony został w cementowni "Saturn". W wyniku rozbudowy dawnej cementowni produkcja "Saturna" w Wojkowicach wzrośnie o 100 procent.

● *W elektrowni "Komin"* rozpoczął pracę pierwszy, całkowicie wyprodukowany w Polsce turbozespół o mocy 50 megawatów.

● *Fabryka płyt wiórowych* uruchomiona została w Szczecinku (woj. koszalińskie). Jest to duży nowoczesny zakład, którego produkcja pozwoli zaoszczędzić wiele cennego drewna..

● *Rozwój motoryzacji w Po*lsce — 1 samochód oso przypadła w Polsce na 1.3 sób. W 1960 roku — na 24 sób, a za 5 lat — 1 samochód przypadnie już tylko na 15 sób. Podobnie w 1938 roku autobus przypadało 15.850 obywateli polskich. W ub. ro — 2.850, a za lat 5 przypad 1.500. Na rok przed wojną 2.700 obywateli w Polsce jeździło motocyklem. Obecnie 36-ty. Pod koniec 1965 roku motocykl przypadnie na 24 osoby.

● *Produkcja dętek do rowerów* — Największe polskie zakłady przemysłu gumowego w Dębicy wyprodukują w bieżącym roku 5,6 mln. dętek do rowerów. Na tak dużą produkcję wpływa to, że co dziesiąty Polak jeździ na rowerze. Po tym opony i dętki z Dębicy portuje się do Indii, Indo Konga, Egiptu, Brazylii i Chiny.

● *Fabryka podłóg — By*dgoszcz — Podłoki dla tys. mieszkań będzie produkować wielka wytwórnia w Bydgoszczy, której bu dobiega końca. Obecnie p wadzony jest montaż urządzeń za pomocą których będzie wytwarzać miękkie i twa wykładziny podłogowe z tworzywa sztucznego — poli ku winylu, doskonale zast jące drogi parkiet. W przyszłym wytwórnia d budownictwu polskiemu 3,5 mln. m kw. wykładzin.

● *Spis rolny w Polsce* — W dniach od 5 - 10 czerwca bieżącego roku odbędzie się w Polsce doroczny spis rolny. Uzyskane informacje służyć będą celom statystycznym, jako niezbędne materiały do planowania zaopatrzenia wsi i miast w artykuły spożywcze oraz stanowić będą podstawę dla perspektywicznego planowania rozwoju produkcji rolnej.

Rząd zapowiada "rewolucję" w rolnictwie

(FEC) — W kilku ostatnich przemówieniach, wygłoszonych przez Gomułkę i innych przywódców komunistycznych w Polsce, problem rolnictwa zajmuje pierwsze miejsce. Starają się oni przekonać swoich słuchaczy, że na dłuższy okres czasu nie będzie możliwe utrzymanie "kapitalistycznej" gospodarki rolnej w Polsce. Większość z ponad 3 milionów gospodarstw chłopskich musi wejść — jak powiedział to ostatnio Gomułka w Poznaniu — na "drogę socjalistycznego rozwoju rolnictwa". Szereg ciekawych wynurzeń na ten temat drukuje warszawskie "Życie Gospodarcze" (nr. 16). Tygodnik ten stwierdza m. in., że nowa, rozpoczęta w tym roku 5-latka różnic się będzie "zasadniczo" od minionej.

"Nowa 5-latka — pisze "Życie Gaspodarcze" — zakłada niejako rewolucję przemysłową w rolnictwie. Zostanie ona dokonana w oparciu o potężne środki produkcji, jakie zostaną postawione do dyspozycji rolnictwa przez przemysł. Umożliwią one unowocześnienie i zmianę dotychczasowej technologii produkcji rolnej". - Szybka mechanizacja rolnictwa i ujednolicenie produkcji obniży pogłowie koni o ponad 400.000. "Zmienione metody" realizacji produkcji rolnej pozwolą na 22,2 proc. jej wzrostu. Wartość tej produkcji przekroczyć ma 250 miliardów zł. w 1965 r., wobec 204 mld. zł. w roku ubiegłym i 170 mld. zł. w roku 1955.

Cytowany tygodnik pisze, że "całkowite zlikwidowanie deficytu zbożowego" nie będzie jednak możliwe, ale za to znacznie szybciej będzie wzrastać produkcja zwierzęca. Plony zbóż wzrosną jednak o 10 proc. tj. do 17,6 cetnara z ha, buraków do 260 cet., ziemniaków do 155 cetnara z 1 ha. Pogłowie bydła wzrastać będzie poważnie, bo o 20,8 proc. wobec 9,9 proc. w minionej 5-latce. Wszystkie te założenia - jak stwierdza dalej "Życie Gospodarcze" - będą mogły być wykonane po wprowadzeniu "nowych metod realizacji wzrostu produkcji". Chodzi tu przede wszystkim o rozbudowę kolektywnych gospodarstw rolnych i o kolektywną produkcję gospodarstw indywidualnych. Zapowiadaną więc "rewolucję" w rolnictwie polskim traktować można, jako nowy etap forsownej kolektywizacji.

Oddział "Diagnóstico
— Leczenie raka kob
Położnictwo — Chir
CASA DE SAÚDE
Dr. MOYSÉS PACIO
Rua Lourenço Pinto,
Fone: 4-2262 — Cur

Kącik ROLNICZY

RODZAJE GLEBY I JEJ PRZYMIOTY

XI

GLEBY PRÓCHNICOWE

a) **Czarnoziemy właściwe.** Są to ziemie glinkowate, które więcej niż zwykle zawierają próchnicy, bardzo rozdrobnionej i umieszanej z glinką. Stosunek próchnicy dochodzi do ośmiu części na sto części ziemi. Grubość czarnej warstwy rozmaita, od pół do półtora i więcej metrów. Podłoże stanowi zwykle glinka lekka żółta (żółtoziem). Czarnoziemy bywają zwięzłe, jeśli w nich więcej cząstek gliniastych, lub też luźne pulchne, gdy jedynie drobny piasek stanowi przeważną część ich składu. Zatrzymują dobrze wodę i pokarmy roślinne. Są to gleby zwykle bardzo urodzajne i zasobne, lecz położone w suchym stepowym klimacie cierpią na brak wilgoci.

b) **Gleby torfiaste i torfy.** W miejscach podmokłych niskich, przy nadmiarze wilgoci rozwija się właściwa roślinność moczarowa, która butwiejąc, wytwarza grube nieraz warstwy masy czarnej i brunatnej, złożonej na pół z próchnicy, na pół z nierozłożonych jeszcze włókien i tkanek roślinnych. Masę tę nazywamy torfem. Rozróżniamy: 1) **torfowiska** t.zw. wyżynne, które powstają ze zbutwiałych mchów torfowych, napawających się silnie wilgocią. Torfy wyżynne tworzą się zarówno w górach jak i nizinach, w miejscowościach bez przepływu wody, często jako następstwo dawnego długotrwałego zabagnienia. - Torfy z mchów powstałe są zwykle pozbawione wapna i wody. Nadają się po wysuszeniu na znakomitą ściółkę stajenną. — 2) — **Torfowiska nizinne** powstają z bardzo rozmaitej roślinności, moczarów i bagien, z turzyc, sitowia, traw i ziół moczarowych; są zwykle więcej pomięszane z naniesionym piaskiem i ziemią, i tworzą torfy ziemiste, zdatne w pewnych warunkach do uprawy. Stare torfy nizinne wysoko narosłe przechodzą czasami w torf wyżynny, gdy na miejsce turzyc występuje właściwa roślinność mchów i wełnianki. Torfy nizinne w stanie naturalnym nie dają urodzajnej gleby, pokrywa je licha roślinność kwaśnych łąk. Łąki te zwykle jednokośne, dają bardzo złej jakości siano. Pod uprawę dają się użyć po stosownej melioracji t.j. miernym odwodnieniu i wynawożeniu, a w razie potrzeby po zwapnowaniu lub marglowaniu. Zasoby pokarmów dla roślin są w torfach nizinnych dość znaczne, to też po zmeliorowaniu mogą one wydawać wysokie plony.

Jak podawać leki zwierzętom?...

Proszki nie posiadające przykrego smaku i zapachu, np. kredę i mieszanki mineralne dodaje się zwierzętom do karmy, wody do picia lub poideł (np. do mleka lub odwaru z siemienia lnianego). Proszki o przykrym zapachu lub smaku zadawane koniom i trzodzie chlewnej miesza się z miodem, syropem lub mąką zaprawianą wodą i smaruje się tę lepką masę na język i podniebienie. Koniom można też zagnieść proszek z chlebem lub ciastem na kulkę i zadać jako pigułkę. Bydłu zadaje się proszki rozpuszczone w wodzie, a jeżeli są w niej nierozpuszczalne, miesza się je z odwarem siemienia lnianego i wlewa do jamy gębowej z butelki.

Pigułki i tzw. kęsy, czyli duże piguły zadaje się bydłu i koniom w następujący sposób: pomocnik przytrzymuje łeb zwierzęcia, a zadający lek ujmuje lewą ręką język, prawą wsuwa pigułkę głęboko na nasadę języka do gardzieli, po czym szybko wyciąga rękę z gardzieli puszczając równocześnie język, unosząc nieznacznie łeb zwierzęcia ku górze i przytrzymując obie wargi dłońmi.

Przy skorządzaniu kęsów w domu, np. przy podawaniu leków w gałkach z chleba lub ciasta należy uważać, by nie były one za duże, gdyż zwierzę może się łatwo zadławić. Kęsy nie powinny przekraczać dla koni i bydła 2 cm. grubości i 3 - 4 cm. długości, a dla owiec i kóz - ½ do ¾ cm. grubości. Ptactwu zadaje się pigułki w ten sposób, że unosi się dziób ku górze, rozchyla go, wrzuca doń pigułkę i wypuszcza dziób z rąk.

Tabletki można zadawać w ten sposób jak pigułki, albo też rozetrzeć je na proszek i postępować jak z proszkami

Leki płynne najlepiej jest podawać zwierzętom do wypicia po zmieszaniu z wodą, mlekiem lub odwarem siemienia lnianego. Na kilka godzin przed tym nie należy poić zwierzęcia gdyż spragnione chętniej wypije podane lekarstwo. Jeżeli jednak nie chce go wypić, zmuszeni jesteśmy zadać mu je sami.

Bydłu i koniom wprowadza się płynne leki do jamy gębowej za pomocą butelki z grubszego szkła (po winie, piwie) lub butelki gumowej. Łba zwierzęcia nie należy przy tym zbyt wysoko podnosić ani też przytrzymywać języka, gdyż uniemożliwia się wtedy połykanie, przez co płyn może się dostać do płuc i spowodować uduszenie, lub tzw zachłystowe zapalenie płuc, kończące się śmiercią.

Przy zadawaniu leku pomocnik staje po lewej stronie zwierzęcia, odciąga łeb krowy za rogi ku tyłowi nie skręcając jej. Konie trzyma się za kantar i podpiera mu dolną szczękę, by uniósł łeb ku górze. W obu przypadkach uniesienie łbów nie powinno przekraczać linii poziomej.

Dr. S. BILECKI - "Plon"

KRONIKA SPORTOWA

★ **Wyniki ligi Połudn. Parany:** Britania - Agua Verde 3x1, Bloco - Caramurú 1x0, Atlético - Rio Branco 2x1, Ferroviário - Seleto 3x1, Coritiba - Operário 2x2,P rimavera - Palestra 2x1, Olímpico - Guaraní 5x0. Na czele tabeli znajdują się trzy drużyny: Coritiba, Atlético i Ferroviário z 1 punktem straconym.

★ **Palmeiras zremisował z mistrzem Kolumbii** w Bogotá 2x2. Rewanż odbędzie się w São Paulo. Mistrz Urugwaju - Penarol wygrał z mistrzem Paragwaju - Olimpia 3x1.

★ **Spotkania ważne o eliminacje do mistrzostw świata:** Anglia - Portugalia 1x1. Mecz towarzyski: Anglia - Włochy 3x2.

★ **Drużyny brazylijskie za granicą:** Bangú - Dinamo (Rumunia) 0x0, podczas międzynarodowego turnieju w Nowym Jorku. Vasco - Kickers (Niemcy) 1x0, Botafogo - Estrela Vermelha (Jugosławia) 1x0, Madureira - Beiruth 1x0. Santos wygrał w Niemczech 2x1. przegrał w Belgii 1x2.

★ **W Perú rozpoczeły się** w tych dniach południowo-amerykańskie mistrzostwa — lekkoatletyczne, w których reprezentacja Brazylii jest faworytem, ponieważ zwyciężyła po trzykroć w ostatnich latach. W pierwszych biegach prowadzi **Argentyna** przed Brazylią.

★ **Brazylijska tenistka - Maria Esther Bueno** odniosła dwa zwycięstwa na międzynarodowym turnieju w Paryżu w grze pojedynczej i podwójnej.

★ **Pelé wybiera się do Europy**, by wzmocnić atak Santosu. Lekarze orzekli, że stan jego zdrowia wybitnie się poprawił.

★ **Międzypaństwowy mecz towarzyski** między Polska i Rosją rozegrany w Warszawie zakończył się sensacyjnym zwycięstwem jedenastki polskiej w stosunku 1x0. Jest to już drugie zwycięstwo polskich piłkarzy nad deprezentacją Rosji w ostatnich latach.

★ **Liga argentyńska:** San Lorenzo - Lanus 2x2, Racing - Estudiantes 1x1, Boca Juniors - Argentinos Juniors 3x0, Rever Plate - Veles Sharsfild 1x0, Indepediente Atlanta 0x0, Chacaritas - Gimnazja 5x1, Ferroviaril - Los Andes 6x2.

Drobne wiadomości gospodarcze

● **Holandia wypija wielkie ilości piwa.** I tak w ciągu pierwszego półrocza ub. roku wypito w Holandii 1 milion i 317 tys. hektolitrów piwa, eksportując równocześnie 873 tys. hektolitrów za granicę.

● **Winogrona oddawna uważane są za lekarstwo** dla słabych żołądków, ponieważ posiadają w wielkiej dozie glikozę, którą się daje chorym po operacji, by zaostrzędzić pracy osłabionemu organizmowi.

● **Kukurydza wykorzystuje skuteczniej nawóz,** gdy się go kładzie obok ziaren przy sadzeniu. Nawóz jednak nie może znajdować się zbyt blisko ziaren.

● **Ananasy zaliczają się do owoców bogatych** w wapno, żelazo, magnezjum, sodę i fosfaty, stanowiąc cenne pożywienie dla człowieka.

● **Rzadko kto wie, że kukurydza sadzona w Brazylii,** zajmuje największe połacie ziemi, większe aniżeli kawa, bawełna i trzcina cukrowa.

● **Ziarna kukurydzy, przeznaczone na sadzenie,** unikną różnych chorób (zarazy) jeżeli się je trzyma przez 36 - 49 godzin w zamkniętych tamborach, gdzie zmieszano ziarna z dawką siarki i węgla lub "brometo de metila".

● **Najlepszym nawozem - sztucznym dla kukurydzy** okazała się saletra chilijska oraz "fosforita". Doświadczenie, dokonane przez kilku fazendeirów z São Paulo, dało doskonałe wyniki.

● **Im więcej kury są tłuste, tym więcej zjedzą.** Do takiego przekonania doszedł Departament Rolnictwa w São Paulo. A wiadomą jest rzeczą, że kury "zatłuszczone" mniej jajek niosą.

● **Uprawa kawy w Ameryce Centralnej weszła na nowe tory.** Nie zaciemnia się więcej ziaren zasadzonych, jak to robiono dotychczas, lecz z dwóch stron głównego rzędu z kawą sadzi się lub sieje niskie krzewy lub rośliny — inne. Ta metoda wykazała, że kawa rodzi już po dwóch latach, a nie po czterech. Taki sposób uprawy kawy wymaga jednak większej czujności przed zarazą oraz nawozu w większej ilości.

● **Meksyk, kolebka rolnictwa w Ameryce,** uprawia na wielką skalę kukurydzę, bawełnę, kakao, trzcinę cukrową, lucernę i baunilię.

● **100 kur może wyżywić całą rodzinę** podczas jednego roku; część z nich przeznacza się na ubój, a mniej więcej 35 kur na znoszenie jaj. Kury, które przestają znosić jaja regularnie, powinny "iść do garnka".

● **W Gwatemali, gdzie kukurydzy jest stosunkowo mało,** a dużo bananów, hodowcy nierogacizny odżywiają prosięta bananami. Prosięta rosną szybciej i przybierają 9 kg. wagi więcej, niż prosięta karmione bez bananów.

● **Pewna firma amerykańska ogłosiła** zbudowanie maszyny, która pozwoli podobno w ciągu godziny zebrać fasolę z hektara pola. Maszynę tę zbudowano w Pittsburgu.

● **Kaczki które żyją na jeziorze w Lasku Bulońskim** rozmnażają się tak szybko, iż paryskie władze administracyjne musiały się uciec do ... kontroli urodzeń.

● **Jeśli cytryny, leżąc trochę dłużej w ciepłym pomieszczeniu,** skurczyły się nieco, a ich skórka stwardniała — włóżmy je na parę minut do wrzącej wody, a odzyskają soczystość i świeżość.

Cebola - Pera
SAFRA 1960
FLORECKI - ROSARIO 66
CURITIBA

---

zdrowia, spokoju, wielkich talentów?!... Mamże ja pieczęć położyć na klątwę, której poddajesz się dobrowolnie?!...

— Na miły Bóg, do czego zmierzasz?...

— Do tego, że nie mam prawa stanąć z tobą u stopni ołtarza dotąd... dopóki nie ujrzę cię... uwolnionym z tych dobrowolnie nałożonych pęt... dopóki nie pójdziesz ze mną w świat szeroki, gdzie na cię czekają laury... zaszczyty!... Gaetano!... Nie sądź! Czyż błędem moim jest, że chciałabym cię widzieć zadowolonym, szczęśliwym, że chciałabym się tobą szczycić, że dla ciebie myślę o przyszłości, że nie mogę pozwolić, abyś marniał i najpiękniejsze dni trawił w zapomnieniu, na przewodzeniu jakiejś zbieranej załodze! To dobre dla steranych wiekiem weteranów, którzy nigdy nie patrzyli poza literę rozkazu, co latami dochrapali się szlif!...

— I dlatego to... oddalasz chwilę naszego połączenia?!... Dlatego zamierzasz doprowadzić mnie do zupełnego zgnębienia!...

— A pamiętasz... jak sam porzuciłeś mnie, odbiegłeś?!...

— Poczytujesz mi to za winę?!... Zdaje ci się, że bez walki poszedłem za głosem obowiązku, za głosem powołującej mnie ojczyzny! Myślisz, że tam, w Italii, zasługiwać się chciałem rzeczypospolitej lombardzkiej, czy pracować na instrument oficerski Konwentu, czy Dyrektoriatu francuskiego?! I ty teraz myślisz o zwłoce!...

— Nie, Gaetano! — odrzekła z prostotą hrabianka. — Nie odwlekam, lecz zbliżam! Od ciebie jedynie zależy... Nie za dwa tygodnie, lecz za tydzień możemy być po ślubie!...

— Czegóż więc żądasz odemnie? — zagadnął ponuro Stuart.

—Mówiłam ci, przekładałam tyle razy — słuchać nie chcesz!... Muszę mimowoli wierzyć, że za nic sobie masz moje słowa!...

— Beatryczo, chcesz, żebym został zdrajcą, sprzedawczykiem, żebym podeptał mój własny mundur, oplwał jedyne moje dobro — imię?!...

Hrabianka szarpnęła się niecierpliwie.

— Z tobą nie można rozsądnie mówić!

— Czy inaczej wolno mi rozumieć!... Nie powtarzasz mi ciągle!... Zdaje ci się, iż nie potrafię odgadnąć ukrytych myśli!

— Tym lepiej dla nas obojga! Łudziłam się, że dość ci będzie mnie zobaczyć, abyś poszedł za mną!...

— I nie zawiodłaś się. Pójdę... lecz nie jak zdrajca!...

— Wyrazy puste... Jam mogła za tobą tysiące mil się wlec, rzucić wszystko!... Ja, kobieta!...

— Beatryczo, nie mów tak, bo mnie lęk zdejmuje!... Boję się samego siebie, a boję dla okrutnej myśli, żeś ty nie dla mnie tu przybiegła!

Hrabianka porwała się z miejsca.

— Dokończ! — zawołała surowo.

— Że tobie... idzie przede wszystkim o kapitulację!

Beatrycza podniosła głowę, krwawy rumieniec oblał jej delikatną twarzyczkę, palącym wzrokiem zmierzyła komendanta i wskazała mu ręką drzwi... W ruchu tym było tyle szlachetnego oburzenia, tyle pewności siebie, tyle obrażonej dumy, że Stuart uląkł się własnej śmiałości.

— Przebacz mi! Sam nie wiem, co mówię! Chcę pójść z tobą i za tobą, a nie widzę punktu wyjścia!... Łamię się z samym sobą, pasuję!... Chwili nie mam spokoju!...

Beatrycza pocieszała, jak mogła, Stuarta, a kiedy ten z goryczą i żalem wypominał zdradę sir Jakóba, przerywała mu z perswazją:

— Gaetano! Przecież możesz żywić do niego urazę jedynie za jego fałszywy apetyt ku mnie, bo zresztą...

— Więc ty za nic masz podejście mnie, nikczemne skradanie się, chęć zaprzedania Austriakom?!...

— Mój drogi! Kto wie, czyby ci to na korzyść nie wyszło!... Kto wie, czy prędzej, czy później będziesz musiał z nimi się ułożyć; ja na twoim miejscu wolałabym prędzej. Na co doprowadzać do ostateczności?

— Dziękuję ci, masz dobre wyobrażenie o mnie!...

— Jak najlepsze! Szanuję twoje zasługi, odwagę, zdolności dlatego jedynie cierpię, bo je marnujesz, zużywasz, zaprzepaszczasz! Co ty możesz uczynić przeciw tej fali?! Na sir Jakóba masz prawo oburzać się za jego umizgi, za intrygi miłosne, któremi chciał mnie omotać, ale zdrady wojskowej tu nie było...

— Samaś mi powiadała o Raczyńskim!...

— I nie cofam! Bardzo rozsądnie zrobił, nieco nie po koleżeńsku; powinien był bowiem iść z wami ręka w rękę ale nie dziwię mu się!... Przejrzał i miał prawo się ratować! Toż samo uczyni wielu innych!... Napoleon zwyciężał, groził, póki całej Europy przeciwko sobie nie uzbroił!... To przyjść musiało!... Waszym jedynym ratunkiem, jedyną deską zbawienia zmienić front, pójść za szalą, na którą waży się zwycięstwo! Inaczej musicie zginąć...

Komendant z lekceważącym uśmiechem przyjmował te wywody, czym pewnego dnia tak wzburzył hrabiankę, że ta rzekła doń z mocą:

— Wolno ci się śmiać, wolno słowa moje za dziecinne urojenia poczytywać, lecz do chwili, kiedy nie poweźmiesz dla mnie wiernych i uczciwych intencji...

Stuart zmieszał się.

— Jak mam rozumieć to oświadczenie!...

— Że... że droga do mojej ręki prowadzi przez patent generalski cesarza austriackiego!...

— Jesteś niespełna zmysłów!...

— Powiedziałam i nie cofam!... Jeżeli zaś uczuwasz uprzedzenie do białego munduru, możesz wdziać pruski!... Ja ci zań ręczę! Dziwi cię moja propozycja? Otóż dowiedz się, iż moje tutaj przybycie ma na celu nie tylko ocalenie cię dla mnie, lecz i dla ciebie samego!... Zbyt wiele powzięłam ku tobie szacunku, zbyt wysoko stawiam twoje zdolności, bym dozwolić mogła, abyś je marnował bezużytecznie!...

Komendant nic nie odpowiedział na ten wywód hrabianki. W umyśle jego dopiero teraz kojarzyć się zaczęły pewne drobne, nic nieznaczące okoliczności i wypadki, a wraz z nimi budzić ponure przeczucia. Stuart nie wątpił że Beatrycza była gorącą zwolenniczką Austrii, może więcej niż zwolenniczką!... W pierwszy porywie chciał był tłumaczyć, chciał ją nawracać dla swoich przekonań, chciał obudzić współczucie dla nieszczęść ziemi, którą on tak głęboko ukochał; gdy jednak hrabianka pozostała niewzruszoną, uląkł się samego siebie. Uląkł się własnej słabości, uląkł się swego spokoju, tego poddawania się przekonywującym wywodom.

Kącik Lekarski

Od Hippokratesa do penicyliny

(Ciąg dalszy)

W roku 1900 zostaje wyjaśnione zjawisko radioaktywności, a mianowicie wskutek odkrycia właściwości radium, które zawdzięczamy Piotrowi i Marii Curie. — Badając działanie promieniotwórcze radium w organiźmie ludzkim dali oni medycynie potężny środek, szczególnie skuteczny w leczeniu nowotworów. Rudolfowi Virchowowi, uczonemu niemieckiemu, zawdzięczamy koncepcję grup ciałek krwi, które znajdując się w konflikcie z sobą stają się ogniskiem chorób. Virchow wyjaśnił również sposób, w jaki organizm broni się przeciw infekcji. Mianowicie wytwarza większą liczbę leukocytów czyli białych ciałek krwi, które pochłaniają atakujące bakterie. Teorię tę pogłębił i rozwinął uczeń Pasteura, uczony rosyjski, Ilia Miecznikow.

W czasie obu wojen światowych w warunkach walki z epidemiami tytfusu i innych chorób zakaźnych, wielką rolę odegrały szczepionki. Przez dłuższy czas medycyna nie mogła jednak poradzić sobie z mikrobami zwanymi streptococcus (paciorkowce) i staphylococcus (gronkowce), powodującymi wiele niebezpiecznych chorób. — Walka z tymi bakteriami zaczęła się w momencie, kiedy chemik wiedeński Gelmo wynalazł produkt używany zrazu jako barwnik, a następnie uznany za skuteczny lek przeciw wspomnianym zarazkom. Nosi on nazwę prontozylu. Z prontozylu uczeni francuscy wyeliminowali sulfamidy szczególnie przydatne w leczeniu bakterii. Dopiero w 1938 roku stwierdzono, że sulfamidy nie niszczą mikrobów, tylko zapobiegają ich rozwijaniu się.

W roku 1928, dr. Aleksander Fleming zauważył, że w zostawionym przezeń otwartym pudełku, gdzie znajdowała się kultura gronkowców, utworzyła się spleśniałość w formie małych grzybków. — W dwa dni potem część mikrobów została wyeliminowana: w ten sposób doszło do odkrycia właściwości leczniczych penicillium — penicyliny. Jednakże aż do czasu II wojny światowej rozwój tego nowego leku był powolny i niepewny. Dopiero w 1943 roku, w wyniku żmudnych badań chemików penicylina stała się istotnie cudownym środkiem.

Przynajmniej z początku wierzono w te cudowności. Potem odkryto niepokojący objaw: częste stosowanie penicyliny i środków jej pokrewanych powoduje powstawanie mikrobów opierających się działaniu penicyliny. Medycyna nie rozstrzygnęła dotąd tego problemu.

Zdumiewająca wiedza ludzka — medycyna — daleka jest jeszcze od doskonałości. Zwyciężyliśmy w ciągu stuleci zarazy, trąd, cholerę, tyfus, gruźlicę, ale przecież nie potrafimy jeszcze obronić się np. przeciw rakowi czy sklerozie. Wszystko wskazuje na to, że i na te choroby znajdzie ludzkość radę. Imponujący jest rozwój chirurgii, która jako gałąź medycyny liczy sobie ledwie półtora wieku. Dokonana na początku XIX wieku pierwsza transfuzja krwi jagnięcia w żyły człowieka skończyła się tragicznym niepowodzeniem. Dzisiaj mamy sztuczne serce i umiemy leczyć ślepotę przeszczepiając źrenicę.

"Le Soir".

Wszyscy kupują w
CASAS
PERNAMBUCANAS
a to dlatego, że sprzedają zawsze materiały bawełniane świeże, oryginalne, tradycjonalnej jakości i po cenach popularnych.

Curitiba:
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600
Portão:
Av. Rep. Argentina 4011
S. José dos Pinhais
Antonina.

Nie ma lekarstwa na ospę

Pomimo energicznych środków zapobiegawczych, nie zdołano stłumić epidemii ospy w Bretanii tak szybko, jak się spodziewano. Poza miastem Vannes, gdzie wytworzyło się pierwsze ognisko zarazy, skonstatowano izolowane wypadki także w innych departamentach, nawet odległych. Donoszą także o skonstatowaniu ospy w Belgii.

Tegoroczna epidemia ospy nie przybierze — bo nie może przybrać — katastrofalnych rozmiarów, jak to zdarzało się w wiekach poprzednich. Niewątpliwie zostanie zwalczoną, choć przed ostatecznym zniknięciem może wyrządzić jeszcze tu i ówdzie sporadyczne szkody. — Katastrofalna epidemia nie grozi nam dlatego, że barierą dla ospy są szczepienia ochronne, obowiązkowe w wieku szkolnym i nakazywane także dla dorosłych w departamentach, w których ospa się pojawiła.

Szczepionka jednak nie zabezpiecza człowieka na całe życie, a tylko na kilka lat. Zwykle po pięciu latach działanie jej zaczyna słabnąć i znika zupełnie po dziesięciu, lub nawet wcześniej. U człowieka szczepionego istnieją we krwi tak zwane przeciwciałka, które atakują i niszczą natychmiast mikroby ospy, gdy te wtargną do organizmu. Ale przeciwciałka te tworzą się dopiero po dziesięciu dniach, a nawet dopiero w dwa tygodnie po zaszczepieniu i dlatego człowiek zarażony ospą w kilka dni po zaszczepieniu, znajduje się w podobnym niebezpieczeństwie, jak i ten, który nie był wcale szczepionym. — Wybitnym przykładem był nieszczęśliwy doktor Grosse z Vannes, który po ukazaniu się epidemii ospy zaszczepił się, lecz zaczął pielęgnować chorych, zanim w jego organiźmie zaczął działać mechanizm odporny. Dlatego też zaraził się ospą i umarł mimo najlepszej opieki i wszelkich możliwych starań.

Trzeba bowiem powiedzieć, że na ospę nie ma lekarstwa. Chory albo umrze, albo wyzdrowieje, zależnie od przebiegu choroby oraz organicznej odporności pacjenta. Jedynie szczepionka zabezpiecza ostatecznie, ale pod warunkiem, że szczepienie zrobione zostało conajmniej dwa tygodnie przed zaatakowaniem organizmu przez mikroby ospy.

Dbajmy o witaminy

Wszystkie wskazania znawców odżywiania każą nam nie ustawać w poszukiwaniu źródeł witamin szczególnie skąpo dostarczanych organizmowi w okresie zimowym. Staramy się więc wzbogacić jadłospis wprowadzając nowe, mniej znane, "pozycje" warzywne jak: cykoria, jarmuż, roszponka. Ale jak się to często zdarza — szukając daleko zaniedbujemy to co mamy najbliżej. Bo właśnie wciąż jeszcze nasze podstawowe pożywienie jak ziemniaki może być także źródłem witaminy. Najlepszy dowód, że od chwili przywiezienia ich do Europy z Patagonii skończyły się klęski głodu tak często dziesiątkujące w średniowieczu społeczeństwa.

Ziemniak posiada witaminę C, witaminę B, oraz towarzyszące jej witaminy PP. Jednak ziemniak ziemniakowi nie równy. Źle przygotowane do spożycia, niewłaściwie gotowane tracą swoje właściwości i stają się pokarmem o wiele mniej wartościowym. Oprócz wymienionych witamin ziemniaki zawierają jeszcze enzymy, które biorą udział w procesach trawiennych przewodu pokarmowego (jak np.: enzym diastaza powodująca przemianę skrobi w cukier), które są niezbędne do budowy młodego i regeneracji starego organizmu.

Wartość odżywczą ziemniaków zachowuje się o ile: obrane, zostaną szybko opłukane, i od razu wrzucone do wody, w której mają się gotować.

Obrane i pozostawiono przez dłuższy czas na powietrzu czernieją, wysychają i tracą cenne witaminy.

Pozostawione długo w wodzie także zmniejszają swoją wartość.

Przeznaczone do gotowania powinny być natychmiast po opłukaniu wrzucone do gotującej się i osolonej wody.

Wody z ugotowanych kartofli nie należy wylewać, lecz użyć jako smak do zupy lub do duszenia mięsa, ponieważ zawiera ona część witamin.

Ziemniak traci swe wartości w miarę przechowywania.

Zawartość witaminy C w jesieni dość duża, maleje z biegiem przechowywania i na wiosnę wynosi zaledwie jedną trzecią część pierwotnej zawartości.

Sałatki z ziemniaków z dodatkiem surowego selera, zielonej pietruszki, surowego jabłka i chrzanu z cebulą są pełnowartościowym dobrym pożywieniem.

Pamiętajmy jednak, że im bliżej wiosny, tym więcej musimy dodać innych bogatych w witaminę C warzyw, które uzupełnią brak jej w kartoflach.

T.

UŚMIECHNIJ SIĘ...

OSZCZĘDNY

Jeśli wiesz, kto ci ukradł samochód, to dlaczego nie dasz o tym znać policji.

Czekam, aż złodziej samochód pomaluje.

FILOZOFOWANIE DZIECKA

Mamusiu, co to jest centauer?

Jest to pół konia, i pół człowieka.

Mamusiu, a ten centauer, to w nocy, gdzie on śpi? w stajni, czy w łóżeczku?

CHWILECZKA

Icek pyta się rabina: powiedz mi, co to właściwie jest wieczność.

Rabin: wieczność to właściwie chwileczka.

Icek: pożycz mi na chwileczkę 1000 dolarów.

Rabin: zaraz, poczekaj chwileczkę.

FRASZKI

MÓL

Mól ogląda mód żurnale
I podziwia suknie, szale,
Pomrukując: "Zobaczymy,
Co będziemy jeść tej zimy"

Maria Jasnorzewski
(1894 — 1945 r.)

NA KRYTYKÓW

Niech jeszcze dobre niebo tym Polskę obdarzy,
By miała mniej krytyków, a więcej pisarzy;
Bo z naszym gospodarstwem podobieństwo mają:
Jeszcze drzewa nie wzrosły, a już wycinają.

Antoni Gorecki
(1787 - 1861 r.)

ŚWIAT ZEPSUTY

Dlaczego świat zepsuty, wielu nie pojmuje:
Wszak wiecie, że powszechnie rzecz stara się psuje.

Antoni Pełka

PRZYSIĘGA

"Jeżeli kłamię, niech mnie piorun trzaśnie!"
Tak zaczął kłamca. Wtem zagrzmiało właśnie.
A on czym prędzej dokańczając mowy:
"... żem zawsze kłamał i kłamać gotowy".

Aleksander Fredro
(1793 - 1876 r.)

Posto das Lambretas
PEÇAS E ACESSÓRIOS —
CONSERTOS E REFORMAS EM GERAL
TUDO PARA SUA LAMBRETA
JORGE TYMINSKI
Fone: 553 (chamar) - Rua Paraíba, 93 - Cx. Postal, 862
Londrina — Paraná

Komendant spochmurniał, unikał zajęć służbowych, coraz częściej wyręczał się Hanem i ze wzrastającym niepokojem poglądał w przyszłość.

Beatrycza znów żadnej nie opuszczała sposobności, aby w nim podkopać do reszty wiarę we własne siły, aby wystawiać mu bezużyteczność zabiegów, aby ukazywać mu obrazy szczęścia w dali od tej gorączki, tych trosk codziennych i służbowej zależności. Stuart miękł. Stronił od towarzystwa kolegów, unikał z nimi rozmów.

Oficerowie załogi częstochowskiej po swojemu tłumaczyli sobie zmianę w usposobieniu podpułkownika i głośno prawie przyznawali, że to niepowodzenia ostatnie tak głęboko zadrasnęły jego miłość własną.

Piątego dnia po ustąpieniu Bronovacky'ego ze starej Częstochowy, przywędrował braciszek klasztorny i jął do przeora paulinów się napraszać. Po długich badaniach dopuszczono go do Jasnej Góry, nie przywiązując wagi do tych odwiedzin. Aliści przeor, po krótkiej rozmowie z braciszkiem, zapowiedział się na widzenie z komendantem.

Stuart przyjął niezwłocznie przeora, przybierając szorstki, wojskowy ton dla zamaskowania dokuczających my myśli.

—Chcieliście mówić, ojcze — proszę!... Słucham!... Im prędzej do rzeczy trafimy, tym lepiej!...

Przeor spojrzał przeciągle na komendanta, westchnął i rzekł oschle:

— Prawda! Na co daremne słowa... Otóż... wiadomo mi jest, że was, mości komendancie, wątpliwości gnębią... a brak wieści głównego sztabu o niepokój przyprawia...

— Czy należy to do rzeczy?!...

— Pewnie, bo usprawiedliwia moje przybycie!...

— Więc są nowinny?! Jakie?! Skąd?!

— Braciszek kapucyn przywędrował z Nowego Miasta!...

— I cóż?!

— Hm!... Nowiny niewesołe... smutne nawet... ale Bogu jednemu wiadomo, co w sobie kryją!... Czterdzieści tysięcy Austriaków wkroczyło w granice Księstwa... Warszawa się zbroi. Wojska ściągają! W Kaliskiem wielkie obębniali werbunki... kawaleria nasza starła się po kilkakroć z przedniemi strażami... pod Warszawą nasi gotują się do walnej bitwy! Duch ci podobno jest nielada!...

— Nie ducha trzeba, lecz żołnierzy! — zauważył cierpko Stuart.

— Kto wie! Nie zawsze!... Bywało inaczej!

— Bywało! A cóż więcej!...

— Nic, mości komendancie; tego już nadto!... Nieszczęście! Ledwie jedna nawałnica przeszła, już druga nadeszła! Ciężkie dopuszczenie!...

— Dziękuję wam, ojcze wielebny, za wiadomość; byliśmy pewni, że tak jest, nie inaczej!... Naszego położenia to nie zmienia!...

— Braciszek nadto mówi, że od Pilicy nowa kolumna nieprzyjacielska ciągnie i że powiadają, jako do nas ma przyjść!...

— Tego musimy się spodziewać, że o nas nie zapomną!...

— A... jakże panie komendancie rozpoczniecie gdyby tak znów na dobre nas oblegli?...

— Trudno rzec coś stanowczego, to zależy... Częstochowa może się bronić i obronić, lecz nie każdemu... Moje mniemanie jest tu zgoła odmienne... Gdyby odemnie zależało, chwilibym się nie namyślał i wyszedł z załogą w pole!... Klasztorowi nicby się nie stało! Austriacy nie turcy, nie bisurmani!...

Przeor podniósł się z krzesła i rzekł po namyśle:

— Nie takie miałeś opinie, panie komendancie, jeszcze bodaj dwa tygodnie temu!...

— Człowiek nabiera rozumu!...

— Może! Jeno pamiętaj mości komendancie, że tobie wały forteczne i przekopy wolno byłoby opuścić... ale mybyśmy w klasztorze pozostali!...

— Oczywiście! Któżby ojców śmiał rugować!...

— Zostalibyśmy i chyba po naszych trupach pozwolilibyśmy wejść nieprzyjacielowi!... Dosyć tu za słabość pruskiej przemocy, dosyć odpokutowaliśmy za słabość chwilową, za obawę, którą mieliśmy wówczas, kiedy to pod skrzydła naszej Orędowniczki garnęły się wolontarskie oddziały imć pana Pułaskiego!... Nadto zgrzeszyliśmy trwogą o całość tych murów... zapominając, jaką mają Strażniczkę!...

— Wielbię pobożne intencje i zapewniam was, że tymczasem niema mowy o wyjściu garnizonu!... A co później wypadnie, losy rozstrzygną!... Dziękuję za wiadomości!...

— Niech i tak będzie; dla was, panie komendancie — losy, dla mnie Bóg!... Darujcie, żem spokój zakłócił!... Ale... toć jutro zapowiedź druga!... Czy wygłosić pozwalacie?!...

Stuart poczerwieniał.

— Sądziliście, ojcze, że nie dość...

— Nic nie sądzę! — przerwał porywczo przeor. — Zapytałem, obawiając się, czy i w tej mierze nie zmieniliście zamiarów.

Komendant zacisnął zęby i pożegnał paulina. Ostatnia przymówka głęboko go zadrasnęła, dotknęła najczulszej struny, obudziła niepokój nowy. Komendant teraz dopiero zauważył, że Beatrycza ani słówkiem nie odzywała się o mającym nastąpić ślubie, że zdawała się jakby rozmyślnie unikać o nim rozmowy... Stuart natychmiast postanowił rozstrzygnąć wątpliwości i, podszedłszy do hrabianki, przypomniał jej o drugiej zapowiedzi. Beatrycza odpowiedziała lekkiem skinieniem głowy. Stuarta opanowało rozdrażnienie.

— Ciebie to nie cieszy, Beatryczo?!...

— Cieszyć? Tak, cieszyłoby niezmiernie...

— Wszak to zapowiedź naszego szczęścia... wszak to niechybne zbliżenie się do...

Hrabianka potrząsnęła melancholijnie swą piękną główką.

— A mnie się zdaje, Gaetano, że jesteśmy jeszcze bardzo daleko od niej!... Stoimy na tak przeciwległych krańcach!...

— Beatryczo! Co mówisz?!...

— Niestety!... Komuż na tym zależy więcej, aby kres położyć tym dręczeniom, aby posiąść ku tobie prawa nierozerwalne, aby cię móc nazwać przed Bogiem i przed ludźmi swoim, wyłącznym, jedynym?!... Jednak, czy mi wolno patrzeć na twoją zgubę, na wyniszczenie

Śladami ks. Skargi płynął głos Kardynała

Dnia 7 maja, w Kościele Polskim przy ulicy Marquês de Abrantes, 215, dziękczynną i błagalną Mszę Świętą celebrował Jego Eminencja Kardynał, Dom Jaime de Barros Câmara. Metropolita ze São Sebastião do Rio de Janeiro, jeden z głównych filarów Kościoła Rzymsko-Katolickiego i jego obrońców przeciw zarazie komunistycznej, wygłosił wspaniałe kazanie, misternie haftowane na kanwie Ewangelii Świętej, przeznaczonej piątej niedzieli po Wielkiejnocy.

W prostych słowach, lecz w oparciu o wysoką i piękną dialektykę, Metropolita rozwinął myśli zawarte w słowach: "Jeśli o co prosić będziecie Ojca w Imię Moje, da wam. Dotychczas o nic nie prosiliście w Imię Ojca. Proście a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna". Powołał się na interpretację św. Augustyna, dotyczącą prośby, która ma objąć rzeczy i akty dobre i w sposób odpowiedni.

Konstytucja 3-go maja, obudziła drzemiące w narodzie życzenie i prośbę, i była aktem dobrym, wynikiem pracy ludzi, obdarzonych wizją przyszłości. Taką wizją w historii polskiej był obdarzony Jan Sobieski, rzecznik rozwoju, opanowany chęcią walki o szczytne idee, oraz świadomy obrońca katolicyzmu w momencie zagrożenia Wiednia przez Turcję i jej zwycięskie wojska, w niepowstrzymanym pochodzie w głąb Europy. Takim samym pozytywnym mężem stanu był Tadeusz Kościuszko, opanowany chęcią obrony uciśnionych i podstawowego Aktu Majowego; odznaczał się on jeszcze darem wywoływania zapału i wlewania otuchy.

Dobrzy ludzie muszą stale czuwać nad walorami swojej duszy i podnosić ją poprzez kultywowanie dobrych dążności i dzieł. Nie wystarczy być pasywnym i tylko prosić, trzeba również czynić dobre uczynki; jeżeli tylko prosimy, jesteśmy jednostronni, a stanowisko nasze nie jest słuszne. Oprócz pielęgnowania dobrych uczynków, należy unikać rzeczy złych, i to nie tylko w osobistych stosunkach, ale również w publicznych. Źli ludzie proszą również i bronią czegoś... — tak niektórzy starali się utrzymać "liberum veto", aby jedynie dogodzić swoim interesom i zachciankom, przedkładając swe sympatie i antypatie ponad dobro ogólne. Przez takie postępowanie wytworzyli w duszy złe skłonności, które niszczą moralność. Zasada proszenia o dobre rzeczy, nakłada na nas wszystkich moralny obowiązek modlenia się i proszenia o łaskę Bożą dla Narodu Polskiego, który wbrew przeciwnościom i powodzeniu "Finis Poloniae", zawsze walczył o swoje zasady wolności i wiary. Godnymi reprezentantami tego narodu są emigranci polscy, którzy tutaj razem z nami modlą się. W obecnej Polsce, Kościół, poprzez zarządzenia komunistycznego rządu, doznaje ograniczeń i cierpi. Ataki przeciw Stolicy Apostolskiej, kardynałowi Wyszyńskiemu i biskupom, są środkiem wywołania wrogiego nastroju w stosunku do Kościoła. Dekret rządowy, nakładający podatki na wszystkie instytuje prywatne, a zakłady, szkoły, seminaria, kongregacje i parafie wchodzą w ich zakres — ma na celu wyeliminowanie ich. Podatek ten, nietylko, że wygórowany (bo dochodzi do 75%) ale jeszcze należy go płacić za ubiegłe lat 10. Dziwne, że ustawa ta dotyczy katolików, a wyłącza na przykład gminy israelickie oraz instytucje kolaboracjonistyczne; instytucja Pax uznana za publiczną, została zwolniona od podatków.

W obronie zagrożonego Kościoła w Polsce, wystąpił kardynał Wyszyński w swoich kazaniach oraz episkopat polski w liście pasterskim, w którym między innymi zajęli się kwestią księży, współpracujących z rządem, wzywając ich do zaniechania tej akcji przeciwnej Kościołowi i wierze.

My w myśl dzisiejszej ewangelii: "Proście, a weźmiecie, aby radość wasza była zupełna", będziemy prosić Boga, za wstawiennictwem Matki Boskiej Częstochowskiej, o dobrą sprawę: o pełną wolność i łaski dla umiłowanych synów Polski. Synów Polski, którzy dziś łącznie ze Świętem Narodowym, obchodzą także Święto Królowej Korony Polskiej, Jaśniejącej w Częstochowie. Amen.

* * *

Ofiara Święta dobiegła końca, wśród gorących modłów... błagalne "Boże coś Polskę..." napełniło nawę kościelną, uchodząc przed Tron Boga... pochyliły się sztandary przed opuszczającym Kardynałem - przyjacielem Kolonii Polskiej i Rzeczypospolitej... zagrzmiały oklaski pożegnalne... — a wszystkie te elementy połączyły się w sercach obecnych, utrwalając wspomnienie Święta Narodowego!!!

* * *

Towarzystwo Polonia również na szańcach...

W tym samym dniu 7 maja, Towarzystwo Polonia, Organizacja Wolnych Polaków, uczciło pamięć Konstytucji 3-go Maja, chlubnego święta ludu i Narodu Polskiego, uroczystą akademią. Rodacy zjawili się tłumnie, manifestując wierność tradycji i ideałom niepodległościowym!!!

Rio przeżyło prawdziwą Jutrzenkę Majową!

Dr. Kazimierz Sienkiewicz

OFICINA MECANICA
"HENRIQUE"
de Henrique Listkiewicz

CONSERTA-SE: Máquinas industriais, Compressores de ar, Motores a gazolina e Diesel, Motores de popa, Caçambas, Macacos e Amortecedores. Caminhões e automóveis de todo tipo. Pintura e lataria. Solda e serviço de torno. Serviço garantido. — Rua Nunes Machado, 309, tel.: 4 - 1928, - (perto do Corpo de Bombeiros).

Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe

"CZARNA ZEMSTA"

Reporter sieci CBS w Afryce Środkowej stwierdził, że Murzyni stosują tam wobec białych wcale osobliwe przekleństwo: "Oby cię swędziło i obyś miał tak krótkie ręce, żebyś nie mógł się podrapać!"

"AUTOBUSY ŚMIERCI"

Prokurator w Hanowrze, kierujący śledztwem w sprawie oskarżonych o masowe zbrodnie na Żydach popełnianych przez SS, ogłosił, że 97.000 Żydów na terenie Polski zostało wyduszonych w autobusach śmierci.

"Autobusy śmierci" były to autobusy oraz samochody ciężarowe zamykane hermetycznie po wpuszczeniu do nich większej ilości Żydów. Następnie do "autobusu" wpuszczono wyziewy spalinowe z silnika i wszyscy, którzy znajdowali się wewnątrz ginęli od uduszenia się gazem.

KONIEC CHRAPANIA

W celu odbycia kuracji przeciw chrapaniu zjechało się do Luksemburga 250 osób. Leczenie polegać ma na umiejętnych ćwiczeniach mięśni szczękowych i języka, których rozluźnienie powoduje chrapanie.

BRAK TYLKO WODOTRYSKU

Jedna z firm angielskich wystawiła w Londynie łóżko zaopatrzone w elektryczne ogrzewanie, urządzenie do parzenia kawy, maszynkę do golenia i do masażu, telewizor, radio i telefon. Cena — tylko 7,4 tys. dolarów. .. ..

ZAMROŻENI ASTRONAUCI

Uczeni kalifornijscy przeprowadzają próby z zamrażaniem organizmów, przy którym ma nastąpić całkowite zahamowanie procesów życiowych. Jak twierdzą uczeni, tacy zamrożeni astronauci będą mogli podróżować we wszechświecie przez dziesiątki, lub setki lat i przechodzić w inny stan po przybyciu do miejsca przeznaczenia dla przeprowadzenia odpowiednich badań.

SIŁY ZBROJNE

Budżet wojskowy księstwa Andorra wynosi jedynie 6 dolarów, za które można nabyć amunicję dla 11 policjantów. Stanowią oni jedyną siłę zbrojną w tym państwie.

105 LAT ŻYCIA

Najstarszy mieszkaniec Bydgoszczy, emeryt Aleksander Czajkowski, ukończył w tych dniach 105 lat. Jest on synem rolnika. Nauczył się bednarstwa i przez 43 lata pracował w Inowrocławskich Zakładach Sodowych w Mątwach.

ROBAKI — POCZTĄ

Londyn. — Na wniosek związku wędkarzy brytyjskich, ministerstwo poczty wyraziło zgodę na to, by mogli przesyłać przynęty dla ryb pocztą. Dotychczas wolno było przesyłać tą drogą tylko pszczoły, pijawki, jedwabniki oraz pasożyty. Teraz wolno będzie przesyłać pocztą nawet robaki.

NĘDZA

We wsi na Dolnym Śląsku zainstalowano ostatnio 90 telewizorów. Wieś ta nazywa się Nędza.

UDANE BLIŹNIĘTA

Najpopularniejszymi obecnie modelkami w Paryżu są panny Gudrun i May-Lis Genberg, Szwedki z pochodzenia, zwane krótko Pia i Mia. Panny Genberg nie są piękniejsze od innych modelek, natomiast są podobne do siebie jak dwie krople wody, co wygląda nader efektownie.

PACZKI ORAZ LEKARSTWA
DO POLSKI, LITWY, UKRAINY, CZECHOSŁAWACJI
i ROSJI SOWIECKIEJ
Z NAJWIĘKSZEGO DOMU WYSYŁKOWEGO
NA UCHODŹSTWIE "TAZAB"
WYBOROWY GATUNEK TOWARU SZYBKA DOSTAWA,
POKWITOWANIA ODBIORCÓW PRZESYŁEK.
Udzielają wszelkich informacji oraz przyjmują zamówienia:
1) — Casimiro Rudnicki, C. P. 155 — Curitiba
2) — Edmundo Domachowski, Rua Conselheiro Dantas, 1294, C. P. 2031 — Curitiba.

Jeśli marzyłeś kiedykolwiek o odwiedzeniu Polski
★ kraju Twych ojców,
☆ kraju obchodzącego tysiąclecie istnienia
uczyń to nie zwlekając!

POLSKIE BIURO PODRÓŻY "ORBIS"
Warszawa, ul. Bracka 16,
telef. 6 0271, telegr. TURORBIS,
telex 10 308 WA

★ zorganizuje Ci przyjemny pobyt w Kraju,
★ zapewni miejsce we własnym hotelu lub pensjonacie,
☆ ułatwi zwiedzenie najciekawszych miejscowości,
☆ wymieni waluty,
☆ wypożyczy samochód osobowy z kierowcą lub bez kierowcy,
☆ udzieli rady i pomocy w podróżach po kraju.
Szczegółowych informacji udzielają zagraniczne biura podróży będące korespondentami "ORBISU"

— Słuchaj, waść — odezwał się Cabeza de Vaca, przystając — pamiętasz napis na twym domu w Asuncjonie?

— Dobrzę pomnę. Podziałał, niczym kij w mrowisku. Latali jak oparzeni. Wreszcie przysłali żołnierzy, każąc zestrugać nożem niemiłe słowa...

— Nikt inny nie dał tak trafnego osądu o tym, co się stało. "Padniesz za twego króla i za twoje prawo". Ofiara prawa w ziemi bezprawia... Czasem trzeba obcego, aby wyjął nam z ust, czego sami nie potrafimy dopowiedzieć. Wiem, że urzędowo trudnisz się waść żeglarstwem, pobocznie zaś, co daje o wiele więcej, handlem niewolnikami, lichwą, stręczycielstwem...

— No i zmienianiem królów — przerwał pilot — za których przywłaszczone prawo nigdybym głowy nie kładł. Waszmość, mój opiekunie, miałeś w ręku losy Indii, jak nikt przed tobą. Nie było też nikogo, kto by uczciwiej, z większym trudem wysłużył sobie konkwistę — a oto dano ci nagrodę... Szkoda słów. Trzeba było zerwać z królem, wziąść setki tysięcy krajowców, wpatrzonych w ciebie jak w hetmana, rzucić je przeciw Kortezom, Iralom, Pizarrom i włożyć na skroń pióropusz Montezumy...

— Fe, Akosto, i ty to mówisz w oczy wnukowi Piotra Wery?

— Takie było prawo waszmości, płynące z przecudownych odkryć. Narvaez, Mendoza, Ayloas zmarnowali książęce wyprawy i wytracili kwiat swych szeregów, a przed Alwarem Nuniezem słały się drogi na powitanie, przychodził, by swój, by triumfator. Nigdy w dziejach nie powtórzą się sceny, jakich Bóg pozwolił dożyć nad Iguasu, nad Tibagi...

— Czasem pochlebca z waści, jak widzę.

— Raczej zły prorok, bo nie mogę opędzić się przeczuciu, że z losem odkrywcy został też przesądzony los odkrytej przez niego prowincji Wery. Marniaczyny, które doszły do steru w Asuncjonie, nie ruszą palcem, aby podtrzymać szlak - cmentarza uparcie zajęci... Guarańczyk jest owcą, gdy Tupis to wilk. A znam chyba dostatecznie własnych rodaków i wiem, jakie roszczą sobie prawa...

—Nudnyś, mości marynarzu — machnął ręką wielkorządca — gdy chcesz wykładać prawa. Ponad wszelkie zakony ludzkie, rozporządzenia królów, nakazy wojen i podbojów, sięga jedno prawo które jest wyższe, a jest to prawo miłości. Tamte ustawy tworzy człowiek, ono zaś mieszka w nas samych, podnosi ducha, jest odwieczne, boskie. Bez niego byłbym ja przepadł na stepach i w puszczach, ono mię wiodło, ono mi wskazywało ścieżkę.

Odkrywca umilkł na chwilę, po czym przeszedł na odmienny ton:

— Co za wspaniała ziemia, chłopstwo zwało ją rajskim ogrodem... Przeniósłbym tam Andaluzję, to mało, całą Kastylię. Teraz wiem, że nie tylko człowiek wybiera sobie ziemię, żeby urządzić ją wedle swego upodobania. Tak samo ziemia dobiera sobie ludzi, kształtuje społeczeństwo, stwarza naród... Nie używi tego, kogo nie weźmie za syna. Nie ma takiego najeźdźcy, który by ją spętał, zniewolił. Maurowie przez siedem wieków trzymali w niewoli nasz półwysep ojczysty... Siedem stuleci! I co?... Ziemia Iguasu wyhodowała sobie nie Pajagę, nie Kerandysa, nie Tupisa, ale plemię pokojowych rolników, gościnnych gospodarzy.

LIST MELGARECHY

Pierwszy list, napisany na ziemiach Guairy, pochodzi od odkrywcy, który wystosował z drogi dwa pisma do Asuncjonu. Autorem poniższego listu jest założyciel Guairy i jej pierwszy włodarz. Don Ruy, kontynuując dzieło Alwara Nunieza i rozszerzając plany, z jakich powstało Ontiveros, zbudował na przydzielonych mu obszarach dwa miasta: Ciudad Real del Guaira (1557, w widłach Parany i Pikiry), oraz Villa Rica (1576, po lewej stronie ujścia Corumbataí do Ivaí). Na wyjeździe do Guairy, równe 3 miesiące przed zgonem Irali, czuł on potrzebę wyspowiadania się przed królem Karolem I (V-tym w Rzeszy). List znajdujemy w pamiątkowym wydawnictwie "Cartas de Indias", które wyszło w Madrycie w 1877 r., nakładem rządu. Oto jego treść:

Asunción, dnia 4 lipca 1556 roku.

Święta, cezaryjska, katolicka, królewska mości: —

Zbierałem się od długich lat, by stanąć przed Najjaśniejszym Panem, dać się poznać i zaofiarować me skromne usługi. WKMość jest jedynym zwierzchnikiem, w służbie którego spędzam życie, przebywszy za młodu 6 lat wojny w Italii, zawsze wpatrzony w świetne przykłady przodków.

Już temu 16 lat, jak przybyłem wraz z bratem do prowincji Rio de la Plata, u boku wielkorządcy Cabeza de Vaca. Nie brakło nas w żadnej potrzebie. Gdy Alwar Nuniez padł ofiarą zamachu, znalazłem się i ja w więzieniu, gdyż owej nocy pobiegłem zbrojno na pomoc kapitanowi jego straży; uprzedzałem go nie raz o tym, co się święci, nie dawał posłuchu.

Rozpisywanie się o tym, co człowiek wówczas przeszedł a następnie przecierpiał, zaprowadziłoby mię za daleko. Strzegł mię Bóg po wiele razy, w różnych okolicznościach a zawsze w tej samej sprawie. Jako zwierzowi ściganemu przyszło mi się kryć — to w niedostępnych szałasach, to po prostu w gęstwinach puszczy.

Siedem lat byłem kryjakiem, dzieląc los po społu z kapitanem Diego Abreu, potomkiem szlachetnego rodu z Sewili, moim przyjacielem. Pościg nie dawał nam wytchnienia przez cały ten czas. Urządzano zasadzki, rozsyłano wici z wezwaniem, by nas ująć — tak że nikt nie odważył się podać nam łyżki strawy, zaopatrzyć w odzież lub broń, ani przyjąć pod strzechę.

Ustała ta tułaczka o głodzie i chłodzie, w znoju i niebezpieczeństwach, kiedy siepacze, wyśledziwszy dzielnego kapitana w kryjówce leśnej, zamordowali go skrytobójczo w czasie snu. Mnie wywleczono z kościoła, w którym przebywałem na zesłaniu w górze rzeki Paragwaj, i zakuto w kajdany. Rozdzielono nas, jednemu odbierając życie, drugiemu całą konkwistę.

Następnie udałem się do S. Vicente, portu Portugalczyków, a przyłączyła się do mnie garść szlachetnych towarzyszów, podobnie jak ja prześladowanych. Droga wiodła pośród Indian, rozjątrzonych skutkiem stałego rabunku, jakiego padali ofiarą. Pewnej nocy krajowcy napadli na nas, podpalając rancho i szyjąc gęsto strzałą. Jednego z moich ubili na miejscu, zaraz posiekli w kawały, upiekli i ugotowali, po czym zjedli.

NA POCZTÓWCE Z AMERYKI

WNUKI LEPSZE NIŻ SYNY...

O czym też dziś będzie mowa? O gospodarce, o polityce, czy może dla odmiany zamiast o wiosennych kwiatkach coś o złotych rybkach? Kto tak zgaduje, to nie zgadnie.

Chcę dzisiaj zrobić przyjemność Panu Wójcikowi z Porto Alegre. To nie takie trudne jak się może wydawać. Pan Wójcik napisał kiedyś, że chce przede wszystkim czytać o Polakach w Ameryce. Więc niech będzie o Polakach!

Ale troszeczkę się obawiam, że jego radość nie będzie pełna, bo nie napiszę wiele o Polakach dzisiejszych, tylko o tych dawniejszych. Może to i bezpieczniejsze, bo gdyby tak o dzisiejszych co niezbyt miłego nagrypsać, to czasem i o guza nie trudno.

O dzisiejszych można powiedzieć tyle, że przynajmniej niektórzy starają się o Polonii i o jej dziejach pisać. To znaczy, że jest zainteresowanie. A to już znaczy.

Jakie dwa miesiące temu wyszła tu z druku książka, nawet więcej niż książka — można powiedzieć księga, licząca 350 stron i to dużych stron druku. Napisana jest po angielsku. Tytuł trochę ciężki, ale wymowny: AMERICA'S POLISH HERITAGE.

Pierwszych dwóch słów nie trzeba tłumaczyć, a ostatnie słowo znaczy tyle samo co — według słowniczka — "herança", a więc "dziedzictwo", spadek. Krótko mówiąc — co Polacy dali Ameryce, co Ameryka od Polaków otrzymała.

Dobrze, że się ta książka ukazała w języku angielskim. My za dużo piszemy na emigracji po polsku, sami może przeczytamy, ale społeczeństwa wśród których żyjemy nie wiedzą o nas albo nic albo tyle co krokodyl napłakał. I dlatego nie zawsze nas respektują, a czasem nawet głośno krzyczą: "co wyście tu wogóle dobrego zrobili?"

Książkę napisał młody uczony polski Józef A. Wytrwał. Studiował na kilku uniwersytetach, tak w Ameryce jak w Polsce, nawet na Hawajach. I jest nie tyle historykiem ile socjologiem, badaczem życia społecznego.

Widzę, żem się porwał z motyką na słońce, bo komu się uda na małej pocztówce powiedzieć wszystko, co by należało, o takiej księdze! Jest tam mowa w dwóch długich rozdziałach o Polsce, żeby się Amerykanie dowiedzieli coś-nie-coś o kraju skąd miliony "Polander'ów" do Nowego świata przywędrowały, i żeby się dowiedzieli, dlaczego się Polacy na morze wybierali.

Jest mowa o najstarszych emigrantach polskich, co to już 350 lat temu, dokładnie mówiąc w roku 1608 do Ameryki zajechali, huty szklane w mieście Jamestown w stanie Virginia zakładając.

Komu się wtedy śniło o jakiej Brazylii! Trzysta pięćdziesiąt lat temu!

Polacy w dawniejszych czasach byli piecuchami, domatorami, siedzieli na swoim kawałeczku ziemi i pisali wiersze:

"Może nie wiedzieć Polak co to morze
Gdy pilnie orze!"

I dlatego dopiero polityczne zamieszki Polaków na emigrację wygnały. Zaczęło się to za panowania króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, po pierwszym rozbiorze Polski. I Kościuszko tu był i Pułaski Amerykanom kawalerię organizował. Później gromadki politycznych wygnańców, cywilnych i wojskowych, a nawet księży tu szły, a gdy po roku 1831 tysiące powstańców polskich musiały uchodzić przed gniewem cara rosyjskiego oraz zimną niechęcią cesarza austriackiego, liczba Polaków w Ameryce wzrosła, już w roku 1835 powstało tu pierwsze polskie stowarzyszenie. — Inżynierowie wojskowi poszli mierzyć ziemię, rysować mapy, służyć w wojsku, bić się gdzie popadło, brać udział we wojnie domowej. Jeden z tych Polaków poszedł nawet do Chin i tam ułożył pierwszy słownik angielsko-chiński dla użytku amerykańskich dyplomatów!

Wielka, masowa emigracja zaczęła się dopiero około roku 1870, a więc w tym samym czasie, kiedy do Brazylii. Tu wtedy, po zakończeniu wojny domowej rósł kolosalny przemysł, a tam w Europie były takie rzeczy jak wojna prusko-francuska, jak szaleństwa Bismarka, który kazał Polaków tępić — ("austrotten!"), jak kryzys gospodarczy w zaborze rosyjskim po stłumieniu powstania styczniowego. Rosło przeludnienie w Galicji. I jakoś się wtedy ludność ziem polskich zwiedziała o różnych obcych krajach, gdzie i ziemi dość i o zarobek łatwo. Ruszyła wielka emigracja zarobkowa.

Motorami tej emigracji były niezliczone agencje, werbujące ludzi do fabryk, których przybywało z roku na rok. Rzecz ciekawa — werbowali emigrantów nawet ludzie z kompanii okrętowych, a to z tego prostego powodu że setki okrętów jechało do Europy z towarem a wracało pusto, a więc bez zarobku. Dla kompanii okrętowych lepiej było na przewozie emigrantów zarobić grosze niż nic.

Pisze pan Wytrwał jak się to organizowało życie w Ameryce. Najwięcej wydajna była organizacja parafii polskich. Kłopotu z tym było moc, koszta kościołów ogromne, sporo walk i zatargów z władzami kościelnymi, ale ostatecznie grubo ponad tysiąc polskich parafii zorganizowano.

Powstały gazety, zaczęto wydawać książki, budować szkoły. Życie polskie kwitło. Wielu emigrantów stało się patriotami polskimi dopiero na ziemi amerykańskiej, gdy się spotkali oko w oko z obcymi. I wielu marzyło o powrocie do ojczystego kraju. Ale gdy Polska została wolna — tylko mały procent wybrał się do Polski na stałe.

Inna rzecz ciekawa — pr rokiem 1918 masy emigr pod kierownictwem nacz organizacji (Zjednoczenie P skie Rzymsko - Katolick Związek Narodowy Polski) rowały prawie cały swój łek na walkę o niepodległ na wspieranie Polski, ale Polska została wolna, dzieli sobie: niech sobie Pol teraz sama radzi, a my będ my myśleć o sobie, o przysz swoich dzieci. I osobnymi wałami oświadczyli jasno i bitnie: żyjemy dla siebie i Ameryki!

Zrodził się na dobre tyzm amerykański. Ale wszystko zaobserwowano kawe zjawisko: o czym chcieli dużo słyszeć "syn emigrantów, o tym chętnie już inaczej, słuchali "wnu wie" i polskość trzeciego kolenia była lepsza niż drug go.

Gdybym miał czas i inne runki, przetłumaczyłbym księgę na język polski. Do że jest napisana po angiel ale dobrze by było, gdyby mogli czytać Polacy w świecie, a więc i u Was.

Pocztówka skończona. Wójcik chciałby czytać w Co poradzić! Good Bye!

Al. Sm

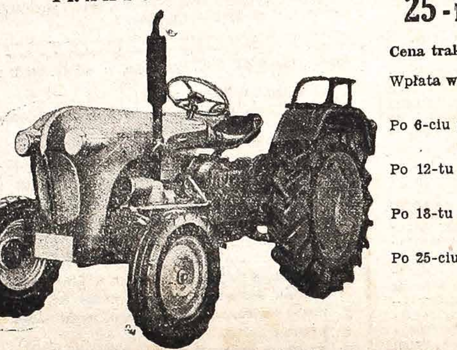

NARESZCIE OTRZYMALIŚMY
TRAKTORY Z POLSKI

"TUR — C-325"
2 CYLINDRY — 25 H.P.

Na spłaty w 25-miesiącach

Cena traktora Cr$ 401.143,98

Wpłata wstępna Cr$ 154.678,60
Po 6-ciu miesiącach Cr$ 65.724,10
Po 12-tu miesiącach Cr$ 49.293,00
Po 18-tu miesiącach Cr$ 65.724,10
Po 25-ciu miesiącach Cr$ 65.724,10

UWAGA!

Traktory te można nabyć za pośrednictwem - BANCO DO BRASIL S/A., który je sprzedaje na 3 albo nawet 4-roczne spłaty, bez dania zadatku.

Zgłoś się do najbliższej agencji BANCO DO BRASIL S.A. i proś o dokładne informacje!

KORZYSTAJCIE Z OKAZJI!

Ostatnie traktory do sprzedania!

COMERCIAL POLPARANÁ S/A
ALAMEDA CARLOS DE CARVALHO, 350/356
CX. POSTAL, 1757 — FONE: 4-1574 — CURITIBA

Do S. Vicente przybyłem z zamiarem udania się do kraju, aby zdać sprawę przed WKMością ze smutnego stanu, w jakim się prowincja pogrążyła. Zalała ją fala przestępstw, rabunków, mężobójstw, zamieszek i sporów, skoro tylko z tej ziemi wyrzucono sprawiedliwość.

W położeniu tym najgorzej cierpią Indianie. Do dzisiaj ubyło ich przeszło 50 tysięcy głów. Większość uciekła i zaszyła się w puszcze, gdzie mrą z głodu, gdyż odebrano im wszystkie żony i córki. Nie miałem sobie za szczęście stawać u stóp tronu z tak ponurym obrazem, ale milczenie i zatajenie prawdy byłoby jednoznaczne z grzechem.

Ponieważ Portugalczycy wzbronili mi wyjazdu, musiałem wrócić do Asuncjonu, gdzie sprawca tych wszystkich nieszczęść otrzymał w międzyczasie uprawnienie na urzędzie gubernatora. Oddałem się pod jego rozkazy, by służyć mu, jako pełnomocnikowi korony.

Ostatnio gubernator wysłał mię, abym z gronem przyjaciół zaludnił pewną miejscowość, zwaną Guaira, która leży nad rzeką Paraną, u ujścia Pikiry. Posłanie to przyjąłem w przekonaniu, że mogę oddać usługi w ważnej sprawie a jednocześnie będę w stanie wywieść moich przyjaciół z niewoli i uprowadzić ich spod lancy, której ostrze przez tyle lat czuliśmy na piersi.

Stało się wszelako przy podziale tej nowej ziemi, że gubernator nie przydzielił nam Indian.

Tedy w imieniu przyjaciół i moim własnym udaję się przed oblicze WKMości, aby było nam dane w owej Guairze albo w jakiejkolwiek innej stronie tej konkwisty, iżbyśmy mogli odpocząć po trudach i żeby nikt się nie odważył odbierać naszego dobytku.

O biskupie tej ziemi tyle wspomnę, że przybycie jego dolało oliwy do ognia, zamiast wody. Dobrych ludzi ma za nic, natomiast zły człowiek, byle majętny, znajduje w jego oczach łaskę. Nie mam pojęcia, dokąd zamierza iść, bo zaraz na wstępie obwołał od ołtarza, że pójdzie na odkrycia aż po Amazonkę. Lud go nie cierpi za jego chciwość.

Oby Bóg zechciał zarządzić zmianę a N. Pan ją zatwierdzić, bo żyjemy w wielkim uciśnieniu, trzeba nam ratunku oraz innych wodzów.

Waszej, świętej, cezaryjskiej, katolickiej, królewskiej mości uniżony poddany i wierny wassal —

Ruy Diaz Melgarejo.

X

ODKRYWCA I JEGO DZIEŁO

NA AZORACH

Jak Kolumb z trzeciej podróży, tak samo i Cabeza de Vaca wracał do ojczyzny skuty łańcuchami. Statek prowadził — o ironio losów — ten sam pilot, który przywiódł wyprawę: Gonzalo Acosta. Dwóch wielkorządców wodził on nad Srebrną Rzekę, obu po krótkim czasie odwoził w smutnym stanie.

Łupina raczej rzeczna niż morska, pojemna ledwie na 11 ławek, z 27-miu ludźmi na pokładzie, stanęła na Azorach w dniu 16 lipca 1545.

Pruła wody z trudnością, była silno skołatana. Pomieszczenia zala wały szkorbutem i głodem. Jadący opuścili Paragwaj w pierwszej łowie marca; dnia 24 kwietnia, w rocznicę rokoszu, pożegnali La Pla koło wyspy San Gabriel. Na brzegach Urugwaju wpadli w 4-dniową rzę. W dobie wężów oceanowych wicher i bałwany uchodziły za pust niebios. Przerażeni oprawcy spiłowali kajdany, które więzień sił od roku, i przywrócili mu wolność ruchów. Było trzeba aż gniew morza, aby robaczywe serca małych ludzi doznały wstrząsu, opamięta się w zakamieniałości.

Rozszalała fala spowodowała wprawdzie rozkucie skazańca, równocześnie pozbawiła śpiżarnię sporej części zapasów, dostawszy do komór. Straty można było uzupełnić w Św. Katarzynie. Bunt nikom brakło odwagi, aby przybijać do ziemi, stanowiącej własność dzielną Don Alwara; minęli ją z daleka. Wiedzieli nadto, że po buchu rokoszu około 50 osób opuściło asuncjońskie trzęsawisko i poszło nad morze. Wybrali zatem przymieranie z głodu.

Cabrera i Vanegas, im dalej od Paragwaju, tym mniej mieli pew ci w postępowaniu; szukali sposobów, jak wyjść z położenia, w które nieopatrznie uwikłali. Zaczęli zdawać sobie sprawę, że w grun czy są oni obaj takimi samymi ofiarami, jak wygnańcy, których Oględni towarzysze pozostali w Asuncjonie, gdzie korzystają z pra tu i są bezpieczni przed nagłym gniewem króla. — A my wysłańcy pytali rozkoszanie jeden drugiego, nie wiedząc, co ich czeka w kraju.

Najpierw usiłowali otruć więźnia i tym sposobem przerwać szczytną misję. Działo się to jeszcze na wodach La Platy, lecz Al Nuniez miał przy sobie środki odczynne, zapewne podane przez dian. Potem chwycili się usprawiedliwień, spychając winę na nieob nych. Przepraszali, bili się w piersi. Vanegas i Cabrera poniżyli się koniec do tego stopnia, że wystąpili z propozycją powrotu do Św. albo do Asuncjonu, byle nie jechać do Hiszpanii.

Alwar Nuniez pozostał głuchy na skomlenia.

— Nie czas na to — mruknął. — Staniemy przed królem.

Ostatniego zabiegu użyto na Azorach. Buntownicy wystąpili oskarżeniem do władz portugalskich, aby spowodować areszto wielkorządcy. Chwyt byłby się może udał w S. Vicente, lecz chyba porcie, który z ruchu międzynarodowego ciągnął duże zyski. Po czerpaniu tych środków rebelianci przyszli do przekonania, że ocal leży w wyprzedzeniu Alwara Nunieza. Wysadzili tedy wygnańca ląd, aby odbyć resztę drogi bez pasażera, który im ciążył. Obrót był więźniowi na rękę: zbywa się obaw przed dalszymi zamach wsiądzie na najbliższy okręt.

Lekko chrzęścił piasek nadmorski pod krokiem dwóch ludzi, chadzających się wzdłuż brzegów Trzeciej Wyspy. Na wodach kołysały się sennie pękate kadłuby statków, nakryte gęstą pl rej i masztów; najbliżej plaży stała na kotwicy łupina paragwajska której próbowano olinowania i żagli.

Gonzalo Acosta przybył, aby uścisnąć na pożegnanie przyja dłoń gubernatora. Chodzili tu i tam, snując wspomnienia. Wszak tym właśnie porcie poznali się przed 8-miu laty, a również był Za jakimże nurtem wartkich zdarzeń ukryło się to pierwsze spo

Lekarze:

DR. ED. TEMPSKI

Praktykował w szpitalach w Polsce.

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej.

Rezydencja: - Ulica 7 de Setembro 3230, - Fone: 4-5921
CURITIBA — PARANÁ

DR. GABRIEL NOWICKI

Dyplom uniwersytetu Paryskiego
Były Profesor Uniw. Parańskiego

Po powrocie z Europy przyjmuje: Farmácia Stelfeld, Pr. Tiradentes 530, od godz.: 9 - 13. — Rez.: Carlos de Carvalho 369, od godz. 15 - 17. *Choroby ogólne. — Specjalność schorzenia nerek i dróg moczowych.*

Dr. WOLFGANG KRAUSE

CLINICA GERAL DE ADULTOS E CRIANÇAS

Doenças de senhoras, doenças venéreas.

Operações

Das 10 às 12 - Das 13 às 16 Das 19 às 21 horas. — Avenida República Argentina, 3393, — Curitiba, no bairro do Portão.

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, zgagi, wątroby, kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. **Przyjmuje od 3 - 6.** Rua Dr. Muricí 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício São Lourenço — Tel.: 4-0268 — CURITIBA.

DR. ST. BEMBEN

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.
Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w II, III i V od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w IV i VII od 16 - 19.
Rez.: Rua Dr. Keller, 393 CURITIBA — Telefon: 4-2644

Dr. LUDWIK RYDYGIER

Mówi po polsku. 4 lata praktyki w szpitalach USA. Kurs specjalizacji w New York, P.M.S.H. *Choroby kiszki odchodowej, Hemoroidy, Fistuły i. t. p.*
Kons.: R. José Bonifácio 110. Przyjmuje od 10-tej do 11,30 i od 15 - 18. - Telefon: 4-8494.
Rez.: R. Amazonas Marcondes, 954, Bacacheri, — Tel.: 4-5473.

Dr. J. A. DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. — Klinika ogólna.
Kons.: Praça Tiradentes, 332
Rez.: Rua Treze de Maio, 879
Telefon: — 4-6380
Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6.

Adwokaci:

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI

Rua Dr. Muricí, N.º 542 —
2.º andar — Sala 206
Edifício Pedro Demeterco
CURITIBA — PARANÁ

DR. PAWEŁ FILIPAK

Ułatwia sporządzenie należnych formalności związane z zaproszeniem osób na pobyt stały lub czasowy z Polski do Brazylii. Inwentarze i naturalizacje oraz adwokatura w ogóle. Włada językiem polskim. Rua Cândido Lopes, 205, 2 piętro - Curitiba.

DR. EDWARD BOCHNIA

ROZMAWIA PO POLSKU
Załatwia wszelkie sprawy adwokackie
R. Dezembargador Westfalen, N.º 94, 1.º and., salas 5, 6 e 7
Curitiba — Paraná

DR. LUCJAN KASPSZAK

Praça Osório, 45, 1.º and. 105. Załatwia wszelkie sprawy adwokackie. — Przeprowadza naturalizacje.
MÓWI SIĘ PO POLSKU

DR. EDWARD ŻELAK

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
Rua Emiliano Perneta n.º 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral. — Telefon 4-0278
CURITIBA

DR. POLAN URBAN
DR. ARY L. BITTENCOURT FONTOURA

Al. Carlos de Carvalho, 350
Fone: 4-0183
Rua Dez. Motta, 3620
Fone: 4-8567

Dentyści:

DR. WINCENTY FLENIK

Godziny przyjęć: od 8 - 11 od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 — Curitiba.

DR. B. SIELSKI

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 96, esquina da Rua 15 de Novembro, 8.º andar, sala 81, przyjmuje we wtorki, czwartki i w soboty od 9 - 11, od 2 - 7, a przy Rua Paulo Graesser 200, w środy i w piątki od 2-ej do 9-tej.

PEKAO - PACZKI ŚWIATOWEJ SŁAWY

Polecamy dla wszystkich rodzin w Polsce POMOC na JESIEŃ i ZIMĘ — przez PRZEKAZY — **PACZKI PEKAO**.

Wyłącznie **PACZKI-PEKAO** dostarczane są do domów BEZ CŁA i BEZ ŻADNYCH DODATKOWYCH OPŁAT.

CENTRALA W WARSZAWIE i Oddziały: GDYNIA, SZCZECIN, KRAKÓW, NOWY TARG, RZESZÓW i KIELCE - szybko wykonają Wasze zlecenia.

PACZKI PEKAO t. zw. "DO WYBORU" są b. korzystne, bowiem odbiorca w Kraju wybiera ze składów PEKAO najbardziej potrzebne mu towary, względnie podnosi gotówkę.

Po informacje i katalogi zwracajcie się do:
PRZEDSTAWICIELKI **PEKAO** NEW YORK,
P. HALINY BERGMAN — São Paulo — Ana Cintra 295, ap. 51, Tel.: 52-87-29. Adres dla Korespondencji: **Caixa Postal 5127.**

DR. KOSSOBUDZKI

KLINIKA LEKARSKA — CHIRURGIA
Przyjmuje od 9-ej do 11-ej i od 14-ej do 17-ej
w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO
ul. São Francisco Nr. 147 — Telefon 4-5440
Rez.: Visc. do Rio Branco 1189 - Tel. 4-3776 - Kurytyba

Dr. Kossobudzki

Dr. Adam Polan Kossobudzki, zawiadamia swych przyjaciół i klientów, że przeprowadził się do Kurytyby, ul. Visconde do Rio Branco 1189, Tel.: 4-3776, i będzie przyjmował w CASA DE SAÚDE SÃO FRANCISCO, ulica São Francisco 147, Tel.: 4-5440 od 9-tej do 11-tej i od 14-tej do 17-tej.

Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych.
Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.
Rua Marechal Floriano 1773 — Fone.: 4-2635
CURITIBA —— PARANÁ

OFIARY

NA SEMINARIUM ŚWI WINCENTEGO A PAULO W ARAUKARII

Na uczczenie 1.000-lecia Chrześcijaństwa Polski, niżej podpisani, zamieszkali w Bateias de Baixo, mun. Campo Alegre, Santa Catarina, pragną się przyczynić do szerzenia religii katolickiej, ofiarując swoją kontrybucję na Seminarium św. Wincentego a Paulo w Araucária, Paraná. 13-11-1960.

Jan Błaszkowski	Cr$ 500,00
Kasper Błaszkowski	Cr$ 200,00
Lino Vicente	Cr$ 200,00
Leon Błaszkowski	Cr$ 200,00
Fabian Engler	Cr$ 200,00
Cecylia Osowski	Cr$ 100,00
Rufin Błaszkowski	Cr$ 100,00
Józef Błaszkowski	Cr$ 100,00
Wojciech Krul	Cr$ 100,00

Po Cr$ 50,00 ofiarowali: Deokesio Batista, Barbara Engler, Weronika Engler, Zofia Engler, Paula Król, Florian Milczewski, Karol Zeszostko. **Po Cr$ 20,00**: Klara Milczewski, Władysław Wojciechowski, Paweł Engler, Ludwik Engler, Alfred Engler, Adam Zeszotko, Jan Nosal, Józef Guschek, Emma Liedemann, Joachim Nunes Cancele. **Po Cr$. 10,00**: Stanisław Suchek, Maria Milczewski, Dziędzik, Wiktor Milczewski, Wiktor Engler i Jan Saidak i Kasper Pelma po **Cr$ 5,00.**

Wszystkim szlachetnym Ofiarodawcom, a zwłaszcza organizatorom tej zbiórki, najserdeczniejsze: Bóg zapłać!

DUŻY WYBÓR PACZEK PEKAO DO POLSKI

Lekarstwa —

szybko dostarczane z różnych krajów europejskich,

Żywnościowe —

wszelkiego rodzaju artykuły pożądane w Kraju,

Paczki Odzieżowe —

Paczki do wyboru —

praktyczny sposób pomocy, wybór artykułów przez odbiorcę w 8 oddziałach P.K.O. w Polsce.

Zamówienia przyjmują miejscowi przedstawiciele lub

Pekao Trading Corporation
25 BROAD STREET
NEW YORK 4, N. Y.
Dept.

LISTY DO REDAKCJI

(Dokończenie ze str. 2-ej)

na opłacenie prenumeraty. Obiecuję, "od czasu do czasu", nadsyłać taką kwotę, aby choć tą kropelką ulżyć Sz. Redakcji.

Na więcej mnie nie stać, bo majątku nie zbiłem, straciwszy 40 lat na pracy społecznej; nie zarabiam też tak dużo, abym mógł się opodatkować stałą kwotą zważywszy, że moja skromna pensja nauczycielska jest stale wypłacana z opóźnieniem do 6 miesięcy. (Rodzina moja liczy 9 osób).

A więc, daję ten "wdowi grosz", bo na to mnie stać...

Będę też nadsyłał Sz. Redakcji stale cykl "Wieści z Rio Azul", gdzie bede poruszał sprawy interesujące rodaków z **Rio Azul**.

Rozchodzi się o to, by tu trochę obudzić polskość, która sobie drzemie i niknie. Ciężko, ale co robić...

Jedyną zaletą naszych rodaków w **Rio Azul** jest pracowitość i wielka religijność. Co niedzieli kościół jest "napchany" wiernymi, za co należy im się uznanie.

Pod tym względem jest tu znacznie lepiej od Maletu i São Mateus.

Na czele społeczne, w przeszłości nasi rodacy też nie skąpili grosza, o czym będę pisał później. Wybudowali poważną liczbe budynków towarzystw szkolnych; nawet tu w miasteczku towarzystwo Szkolne istniało ongiś i posiadało własny dom, nabyty od ś.p. Wawrzyńca Foldy (został podarowany).

Jednak, pomimo wszystko, dziś jest gorzej i praca społeczna spadła do zera.

Łączę wyrazy szacunku i poważania. Cześć!

Władysław Hryńcz

★ **Stefan Gadomski — Frederico Westfalen!** — Wielebny Księże Redaktorze! — Otrzymałem list od **Księdza**, za który bardzo dziękuję. Chcę coś napisać do redakcji o naszej Audycji Radiowej, która odbywa się jak zwykle w każdą niedzielę.

Audycja Polska w Frederico Westphalen. - Wybrano nową dyrekcję Towarzystwa Polskiego na rok 1961: Prezes - Stanisław Gadomski; Wice-Prezes - Leopoldo Pich; Pierwszy sekretarz - Konstanty Kubisieski; Drugi sekretarz - Piotr Gaitkowski; Skarbnik - Jan Urbański.

Dyrektorzy Muzyczni: Emil Wieczorek i Władysław Szydłowski; Kierowniczki śpiewu: pp. Karolina Bogósz i Feliksa Wieczorkowa. Biorą udział w audycjach niedzielnych następujący rodacy: - Emil Wieczorek i orkiestra, Władysław Szydłoski i orkiestra, Józef Olechak i syn Valdir, który ma pięć lat i już jest muzykantem, Józef Maciak, Bracia Moskwy, Aloizy Wieczorek, Siostry Gutkowskie, Siostry Gawlińskie, Familia Reszka, Siostry Wiroskie, Siostry Kubisieskie, Bracia Kujawy i inni.

Audycja Polska jest prowadzona pod przewodnictwem nowego Prezesa, w każdą niedzielę o godzinie 3-ej po południu, przez Radio Luz e Alegria de Frederico Westphalen ZYU 65 1.450 kilociclos, na falach średnich. Dyrektor i Spiker - Stefan Gadomski.

Towarzystwo Polskie wybudowało swój budynek, w którym odbywa się Audycja Niedzielna. Mamy przeszło dwustu członków, którzy opłacają rzetelnie swoje roczne zapomogi.

Z poważaniem —

Stefan Gadomski.

★ Andrzej Mikowski - Contenda. — Szanowna Redakcja "Ludu". — Potwierdzam odbiór książek, które mi doręczono dopiero 30 kwietnia, gdyż jeszcze przed Świętami wybrałem się z Maletu do Contendy. Z przykrością jednak wyznać mi przychodzi, że nie jestem z tych książek zadowolony. "Livro de Família" (już jestem wdowcem przeszło 23 lata) to jest dla mnie nieodpowiednie. A i druga "Muszkieter z Itamariki" — też nie, bo jestem 78-letnim starcem, to też takich książek czytać nie lubię. Lubię książki o treści poważnej, a przede wszystkim — religijne. A zatem książki te zostawiłem u Wiel. Ks. Proboszcza w Contendzie. Dodaję, że jestem Wam dobrze znany, zwłaszcza Ks. Stanisławowi Piaseckiemu jak i Ks. Fr. Madejowi.

Tymczasem jeszcze nie zmieniam adresu na odbiór "Ludu". Można gazetę posyłać do Maletu. Tam ją odbiera mój syn. Kreślę sie z wielkim szacunkiem. — **Andrzej Mikowski.**

★ **Przewielebny Ks. Redaktorze!** Uprzejmie proszę o umieszczenie niniejszego wyjaśnienia.

W "Ludzie" z dnia 3 maja b.r. znalazłem z "Listów do Redakcji" następujący artykulik, podpisany przez Maurycego Kaspra Łopacińskiego z Rio Azul. Lecz twierdze stanowczo, że artykuł został napisany przez innego autora, ponieważ znam za dobrze Maurycego Kaspra Łopacińskiego i znam dobrze autora tegoż artykułu. Chcę wyjaśnić Szanownym Czytelnikom, że nie opisywałem historii założenia i budowy Towarzystwa, lecz opisałem okres wskrzeszenia tegoż i jego egzystencję. Autor tego artykułu pisze, że Towarzystwo "Mikołaja Kopernika" w Malecie miało bibliotekę za jego dziecinnych lat... A dzisiaj? Otóż szanowny Panie muszę z dumą zakomunikować, że Towarzystwo "Mikołaja Kopernika" w Malecie, ma bibliotekę, czytelnię i masę książek naukowych, co może Pan naocznie zbadać na miejscu.

MAJĄTEK BEZ GOSPODARZA

(Dokończenie z 2 str.)

Opszyński, Magnuski i inni, i każdy, co posiada swoją cegiełkę w dawnym i obecnym CZP!...

Zapomnieli wszyscy ONI, że byli "Gospodarzami CZP"?

Smutne — ale prawdziwe.

"Zapomnieli Gospodarze o Swoim CZP"!

Do zobaczenia.

Kurytyba, 11 maja 1960 r.

Dr. S. Felix Werpachowski.

DLA WYGODY ODBIORCÓW W POLSCE

10

ODDZIAŁÓW DOSTARCZA PACZKI

PEKAO

1. Warszawa
2. Kraków
3. Nowy Targ
4. Gdynia
5. Szczecin
6. Rzeszów
7. Kielce
8. Wrocław
9. ŁÓDŹ
10. TARNÓW

Po cenniki zwracać się do miejscowych dealerów lub

PEKAO
TRADING CORPORATION
25 Broad Street
New York 4, N. Y.

II Konkurs Norwidowski

Koła Artystów Plastyków Polskich w Argentynie dla uczczenia 75-rocznicy śmierci wielkiego artysty-emigranta — Cypriana Kamila Norwida

Udział w Konkursie brać mogą wszyscy zrzeszeni i niezrzeszeni artyści plastycy polscy i pochodzenia polskiego zamieszkali na terenie Ameryki Łacińskiej oraz członkowie K.A.P.P.A., bez względu na obecne miejsce zamieszkania.

Biorący udział w Konkursie nie są ograniczeni w doborze tematu, ani techniki, choć byłoby pożądane, by nadesłane prace związane były ideologicznie z życiem lub twórczością Norwida.

Konkurs jest anonimowy. Prace winny być podpisane godłem artysty, a w osobnej zalakowanej kopercie opatrzonej tym samym godłem należy podać imię, nazwisko, oraz dokładny adres autora nadesłanej pracy.

Ukonstytuowane będą dwa odrębne Sądy Konkursowe dla prac o charakterze tradycjonalnym i modernistycznym złożone z czołowych przedstawicieli życia artystycznego Argentyny (art.-plastycy, krytycy artystyczni, historycy sztuki etc.). Wobec ukonstytuowania się podwójnego "Jury", artyści nadsyłający swe prace proszeni są o podanie obok godła, do której grupy dane prace mają być zaliczone.

Ilość prac nadesłanych przez jednego autora nie powinna przekraczać liczby pięciu, a każdemu przysługuje tylko jedno godło.

Nagrody za prace o charakterze tradycjonalnym od 6 tysięcy pezów do 15 tysięcy.

Nagrody za pracę o charakterze modernistycznym od 6 tysięcy do 15 tysięcy pezów.

Termin nadsyłania prac na **II-gi Konkurs Norwidowski** K.A.P.P.A. upływa z dniem 31 lipca 1961 roku. Dla prac nadsyłanych z prowincji i z poza Argentyny obowiązuje data stempla pocztowego. Dla zmniejszenia kosztów przesyłki obrazy z zagranicy oprawione będą na koszt K.A.P.P.A. Rozstrzygnięcie Konkursu nastąpi w końcu sierpnia 1961 roku, poczym nastąpi otwarcie wystawy.

Wszyscy biorący udział w Konkursie otrzymają pocztą odpis protokułu "Jury" i dotyczące ich wycinki z prasy oraz specjalny medal pamiątkowy. Organizatorzy Konkursu zastrzegają sobie prawo wystawiania i publikowania eksponatów.

Prace należy nadsyłać na adres:

Concurso y Exposición
Círculo de los Artistas Plásticos Polacos en la República Argentina
Casa Central Polaca,
c. Serrano 2076,
Buenos Aires.

BRASIL EM 5 MINUTOS

DISTRITO FEDERAL

★ **BRASILIA — Convocados os representantes das agências estrangeiras.** — Por intermédio de um telegrama-circular, tôdas as agências noticiosas estrangeiras que operam no Brasil foram convidadas para uma reunião que se realizou na segunda-feira passada em Brasília.

A reunião foi presidida pelo sr. Esdras Gueiros, designado pelo presidente da República para chefiar a comissão de sindicância que apurará as atividades dessas agências no País.

ESTADO DA GUANABARA

★ **RIO — Transmissão de programas para o Exterior** — Reuniu-se no Itamarati o Grupo de Trabalho incumbido pelo presidente Janio Quadros da organização de programas radiofônicos em línguas estrangeiras, a serem transmitidos para as Américas, África, Europa e Oriente Médio.

★ **RIO — Aniversário da Batalha de Tuiuti** — 23 — O 95.º aniversário da Batalha de Tuiuti foi comemorado no Estado da Guanabara, com uma solenidade junto ao monumento ao marechal Manoel Luiz Osório, na praça XV de Novembro.

Na ocasião, autoridades militares e civís, entre as quais o governador Lacerda, ouviram a leitura de ordem do dia, na qual o ministro da Guerra afirmou que "Osório foi o herói supremo da jornada, o guia genial que conduziu as nossas armas à brilhante vitória de Tuiuiti".

BAHIA

★ **SALVADOR — Extinção de "pistoleiros" na Bahia.** — O vice-governador em exercício, Orlando Moscoso, reuniu-se com o secretário da Segurança Pública e o procurador geral do Estado, tendo resolvido que serão empregados todos os meios necessários para a definitiva extinção dos "pistoleiros", que imperam no Interior do Estado.

SÃO PAULO

★ **SÃO PAULO — Moderno vagão celular construido em Sorocaba** — Será entregue à Secretaria da Segurança Pública nêstes dias, o vagão construido nas oficinas da Estrada de Ferro Sorocabana, desta cidade, e destinado ao transporte de presos, gênero de veículo que é o único no Brasil.

O carro tem 12 metros de comprimento, pesa 32 mil quilos, é inteiramente metálico, pode receber 30 presos e oito guardas e o seu custo, compreendendo material e mão-de-obra, é de 2 milhões de cruzeiros.

SERGIPE

★ **ARACAJÚ — Título de cidadão para o presidente Quadros** — A Assembléia Legislativa estadual concedeu ao presidente da República, sr. Janio Quadros, o título de Cidadão Sergipano, como crédito de confiança de sua administração.

RIO GRANDE DO SUL

★ **PORTO ALEGRE — Brizola quer garantir os movimentos de Prestes** — O governador Leonel Brizola determinou à Secretaria da Segurança Pública tôdas as providências e medidas preventivas necessárias para resguardar a ordem pública, acentuando que o direito de falar é matéria disciplinada na Constituição Federal.

GOIÁS

★ **GOIANIA — Os resultados da experiência agrária da Igreja em Goiás.** — A Cúria Metropolitana informou que produziu até agora bons resultados o plano de valorização do homem rural, nos têrmos de uma reforma agrária, pôsto em prática nêste Estado por iniciativa do arcebispo D. Fernando Gomes dos Santos. Várias famílias receberam áreas de terras no interior e estão cultivando diversos produtos agrícolas. A produção servirá como pagamento dos títulos de propriedade das terras, em prestações mensais.

As famílias beneficiadas dispõem, gratuitamente, de escolas, assistência médica, assistência técnica e social. As autoridades eclesiásticas pretendem enviar um relatório dessa experiência ao govêrno federal com subsídio para a reformulação da política agrária em todo o País.

Você Sabia...

—★—

ORIGEM DE NOMES DE PAISES AMERICANOS

● **Brasil.** — Éramos o país do pau-brasil, pau vermelho, de fogo, da cor da brasa. Antes fomos Terra de Santa Cruz e da Vera Cruz.

● **Argentina.** — Provém do Rio da Prata, (prata, argentum), metal que se supunha existir em quantidade naquele país.

● **Bolívia.** — Nome dado em homenagem ao chefe Simón Bolívar, promotor da independência da América espanhola.

● **Chile.** — Espécie de planta abundante naquela região do sul do Pacífico, a qual tinha a propriedade de produzir um som que parecia com o das sílabas "tchi-li".

● **Uruguai.** — Nome indígena decomposto em "uru", pássaro, e "guai", cauda; portanto: cauda de pássaro..

● **Paraguai.** — Origem guaraní — "para", rio; "guaçu", grande. "Guaçu" deturpou-se em "guai".

● **Peru** — Chefe indígena, cujo nome era Piru ou Biru. Os conquistadores supuseram ser nome da região.

● **Colômbia.** — Homenagem ao descobridor; antes Nova Granada.

● **Panamá.** — Segundo uns nome de borboleta; conforme outros, peixe abundante

JOVENS POLONO-BRASILEIROS

Semanalmente leio àvidamente o semanário favorito LUD. No número do dia 26 de abril p. p. deparei com o artigo da Srna. Janina Urban, "Trochę optymizmu" (Um pouco de otimismo). Creio que em seus conceitos emitidos, nêste artigo, ela tem tôda a razão.

Volto-me, porém, aos meus prezados patrícios, para lhes comunicar, que a culpa não cabe a nós, sòmente, jovens de descendência polonêsa. A mocidade polono-brasileira não diminuiu o seu brilho, e o seu ardor é como de outrora. Porém, o que nos falta é o apôio. E quem nos deverá auxiliar? — São os nossos pais e os responsáveis pelos destinos polono-brasileiros em nossa querida Pátria.

Conheço dezenas de jovens e crianças, que nem sabem pronunciar uma palavra sequer no idioma de seus antepassados. E, mesmo ouvi dizer, que no Brasil, não é preciso saber falar o idioma polonês!

Também sou descendente de polonêses, mas, acredito que é nosso sagrado dever conservar as tradições dos nossos antepassados, e, inclusive conhecer fluentemente o idioma dos nossos pais, bem como extasiar-se na inigualável literatura de nossos grandes escritores, de fama universal, que em nada perdem aos de outra nacionalidade.

Tomemos por exemplo os japonêses. Em tôda localidade, onde vivem, possuem suas sociedades e instituições culturais, onde o sentimento de união é forte, e, onde predomina o seu idioma. Eu mesma me convenci disso, quando tomei parte numa daquelas festas típicas a convite de meus amigos do Sol Nascente. Que Festa!

Ali tudo se desenrolava como se fôra num ambiente oriental: nos jogos e divertimentos tomavam parte ativa moços, moças e crianças. As refeições eram tipicamente nipônicas. Possuem uma escola, que os seus filhos frequentam e onde a par dos conhecimentos que lhes são ministrados na nossa língua pátria, existe um curso de língua japonêsa para os que desejam conhecê-la.

Observei tudo com grande admiração.. Mas, por outro lado, senti uma decepção que me ia na alma, quando me voltei a considerar a situação dos polono-brasileiros. Não possuimos cursos de língua polonêsa, nem mesmo na capital paranaense, onde a colônia polonêsa é muito numerosa. Infelizmente, o único veículo que ainda nos conserva, de alguma maneira, a polonidade nêste Brasil afora, é o nosso jornal LUD. Mas, para os que não conhecem o idioma polonês, isso não adianta.

Por isso urge que alguma coisa se faça nêste terreno da propagação da língua polonêsa, criando cursos para adultos e crianças. Êste é o apêlo que dirijo aos círculos polonêses interessados inclusivamente, ào Sr. Dr Ladislau Lachowski, digno representante da colônia polonêsa na Assembléia Legislativa, para que levante esta questão no plenário do Congresso Estadual, batalhando pela criação de uma Lei, que facultasse a ministração de cursos de língua polonêsa junto aos grupos escolares, onde houvesse descendentes de polonêses que desejassem aproveitar em conhecer mais um idioma. (O govêrno estadual de Santa Catarina já sancionou Lei a êsse respeito).

Em nada seremos por isto diminuidos. Ao contrário, o conhecimento de uma língua a mais, valoriza o indivíduo. O Brasil necessita de elementos que conheçam vários idiomas. O nível cultural de um povo não se mede tão sòmente pelo conhecimento de um idioma. O conhecimento de um idioma suplementar, facilita a muitos jovens em aproveitar cursos de extensão no estrangeiro com mais proveito, nas suas respectivas especialidades. Por exemplo, um recém-formado nos cursos superiores, como em Odontologia, Medicina, Engenharia, conhecendo fluentemente a língua polonêsa poderá ganhar proveitosas bolsas de estudos na Polônia, onde adquirirá uma complementação de seus conhecimentos adquiridos, na Universidade. Como é notório, nêstes ramos da ciência a Polônia está bastante adiantada.

Aqui fica, pois, o meu apêlo. Espero que fiquei bem compreendida por todos os que lêem êste nosso proveitoso semanário, e aguardo, com curiosidade, outros pronunciamentos a êste respeito.

Joaquim Távora — 1961.

Jerônima Dynkowski

O MUNDO EM 5 MINUTOS

EUA

● **WASHINGTON — Kennedy pede ao Congreiso que aprove novos programas para a liberdade e a paz** — O presidente Kennedy apresentou uma mensagem especial ao Congresso, propondo a criação de novos programas nacionais e o desenvolvimento dos que já estão sendo aplicados. O presidente tratou de diversas questões — da recuperação da economia nacional ao programa de conquista do espaço, passando pela ajuda econômica e militar ao Exterior — e pediu novos sacrifícios ao povo norte-americano, sustentando que sua realização é indispensável para a preservação da liberdade e da paz.

ARGÉLIA

● **ARGEL — Iniciada a libertação de muçulmanos** — O Exército francês iniciou a libertação de parte dos cem mil muçulmanos detidos em campos de "agrupamento" na Argelia, aos quais o general de Gaulle prometeu a liberdade, quando se iniciarem as conversações franco-argelinas.

Também estão sendo libertados os seis mil argelinos presos em diferentes partes do país.

INGLATERRA

● **LONDRES — Presente de Elizabeth II** — A rainha Elizabeth II enviou um serviço de chá de prata ao rei Hussein da Jordania e a sua espôsa, por motivo do enlace matrimonial do soberano jordanico.

URUGUAI

● **MONTEVIDÉU — Congresso em Montevidéu pela Democracia** — Destacadas figuras democráticas continentais reunir-se-ão, nos primeiros dias de junho, em Montevidéu, a fim de assistir ao Congresso pela Liberdade e pela Democracia. O Congresso começará a 1.º de
junho e contará com a p
sença de importantes d
gações do Peru, da Bo
de Honduras, de El Salv
da Argentina, da Guate
la, de Costa Rica, do Mé
do Paraguai e de Cuba.
delegações dêstes dois
mos países serão integr
por exilados.

CHILE

● **SANTIAGO DO CHIL**
O Chile nega "visto" a
dadãos da URSS e da Ch
comunista — O govêrno
leno negou o "visto de
gresso no país aos deleg
sovieticos e da China co
nista que tinham anunc
seu comparecimento ao C
gresso Nacional Campo
a se iniciar domingo p
mo. O chanceler chileno
formou que a medida
adotada porque o congr
visa, entre outros objet
finalidades políticas e n
admissível a intromissã
estrangeiros em ativid
dêsse gênero.

SUÉCIA

● **ESTOCOLMO, 25 —**
lizado o casamento
vil de Brigitte da Suécia
No dia 25-5, no salã
trono do palacio real d
tocolmo, realizou-se a
mônia do casamento
de Brigitte Ingeborg
princesa da Suecia,
Johan Georg von Hohe
lern, membro da antig
mília imperial alemã.
tiram ao ato os sober
suecos, membros das
lias Bernadette e Hohe
lern, das missões dipl
cas, do govêrno e p
chegadas ao castelo.

RUSSIA

● **MOSCOU - Medidas**
tra os falsificadore
estatísticas da URSS -
acôrdo com um decret
vulgado, qualquer fu
rio soviético que fa
dados estatísticos rel
aos planos de produç
rá passivel da pena d
são, de até três anos
ração. Outro decreto
cado recentemente pel
nais sovieticos determ
a pena de trabalhos
dos para os traficant
mercado negro e os q
recusarem a ter um
fissão honesta.

JORDANIA

● **AMÃ — Celebrad**
nupcias do rei Huss
O rei Hussein, da Jord
contraiu matrimônio
a jovem européia To
Gardner, que passará
chamada Nuna Al E
A cerimônia foi realiz
palácio da mãe do s
no jordânico, pouco
de um grande desfil
tar comemorativo do
independência do pa

Rir é o m
Remédio

COMPREENDI

O médico: — Se
continuar bebendo ta
sr. não fica velho.
O paciente: — Ta
doutor, o vinho conser
gente sempre jovem!

PIOR A EMEND

— Boa tarde, min
nhora, como vai
seu marido?
— Mas, doutor, e
sou casada!
.— Ah! sim, é verdad
me lembrava que se
do era solteiro.

MATEMATICO

Um trem ia pass
longo de um curral
via uma boiada a p
— Eita, 435 bois!
um matuto que ia
— Como é que o
contou assim tão
— perguntou uma
da capital, que ia
lado.
— Ora, foi só
pernas e dividir por

UMA EXPERIÊNCIA VITORIOSA

DADOS REFERENTES À PLANTAÇÃO DE BATATAS DE VARIEDADE "CAPELLA" EM ARAUCÁRIA

A Comercial Polparaná, tendo em vista apelos que lhe foram dirigidos, logo após as geadas de setembro de 1960, que dizimaram as plantações de batatas do sul do Paraná, contratou com a "ROXIMPLEX", firma exportadora polonêsa, a importação de 2.000 caixas, de 30 kg. cada uma, de sementes de batata produzidas na Polônia, da variedade "CAPELLA" e 500 caixas, de variedade "FLISAK".

O contrato foi fechado em princípios de outubro daquele ano, com a aquisição das respectivas cambiais, (pelo valor de cêrca de Cr$ 2.500.000,00) e e os aludidos engradados, deveriam aportar ao Brasil, no porto de Santos, em fins de novembro.

Aconteceu, porém, que por motivos alheios à vontade da Comercial Polparaná, a firma exportadora polonêsa atrasou-se lamentàvelmente na remessa dessa mercadoria, tendo a primeira partida de sementes, de 1.600 caixas, chegado a Santos em meados de dezembro e, aqui em Curitiba, tão sòmente em fins do ano passado.

A segunda partida dessas sementes, de 900 caixas, sò chegou a Santos no começo do mês de fevereiro de 1961 e, devido ao seu péssimo estado, ocasionado pela demora na viagem, fôra recusada pela Polparaná S. A., tendo, após o devido expurgo e seleção, sido vendida a uma firma japonêsa de São Paulo

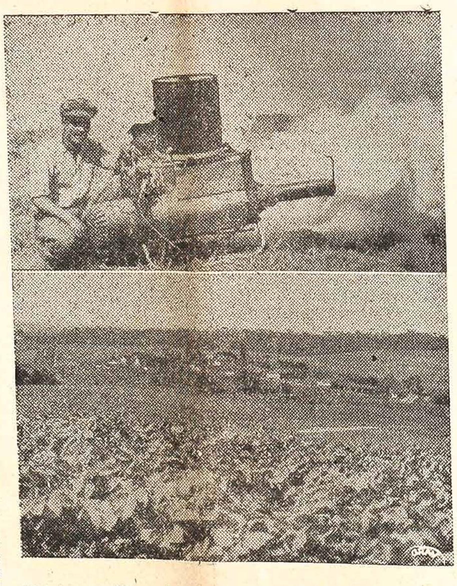

Em virtude do atrazo ocorrido igualmente na chegada da primeira partida de sementes de batatas, muitos dos plantadores, que se tinham comprometido a adquirir o produto, desistiram sumáriamente das suas compras, apesar da palavra empenhada, deixando em sérias dificuldades a firma comercial que havia atendido aos seus apêlos anteriores. Alegaram, êsses plantadores, que o preço da batata, naquêles mêses, tinha baixado de prêço para níveis jamais vistos e que, assim, não podiam arcar com as despesas de aquisição da batata importada, eis que o seu prêço fôra fixado em Cr$ 1.100,00 a caixa de trinta quilos.

Para salvar a situação e tendo ficado com a disponibilidade de cêrca de 800 caixas, os Diretores da Polparaná S. A. resolveram, em entendimento com o dr. Waldomiro Gayer Filho, ilustre agrônomo, especialista na produção de sementes de batata, com curso dessa matéria nos EE. UU. da América do Norte, a realizar uma experiência própria, plantando, mesmo fora da época, a aludida disponibilidade. Para tal fim, o sr. Waldomiro Gayer, proprietário da fazenda "Gayerovo", em Araucária, associou-se ao empreendimento, cedendo 5 alqueires de terras, maquinário indispensável e mão de obra.

Assim, mesmo em condições desfavoráveis de tempo e de época, foram plantadas as aludidas sementes de batata da variedade "CAPELLA", seguindo os mais rigorosos preceitos da técnica agrícola, com um vultoso dispêndio de capital.

Para evitar qualquer surprêsa climatérica, a Polparaná, S. A., entendeu-se com o Serviço de Proteção às Geadas, da Secretaria da Agricultura do Estado do Paraná, e obteve de seus titulares, drs. Cecílio Guarita e Paulo Pimentel, respectivamente, a garantia de assistência, em caso de qualquer geada.

O serviço, nêsse particular, funcionou com a máxima presteza e eficiência e, assim, quando das últimas geadas, ocorridas no Município de Araucária, nos dias 19, 20 e 21 do corrente, o magnífico batatal da fazenda "Gayerovo" ficou incólume em virtude da proteção oferecida pelas máquinas "Dina-Fogg", manipuladas por técnicos daquele serviço especializado do Estado.

A experiência vai continuar até o fim do ciclo da maturação da batata mas já se pode informar, com segurança, que será coroada de pleno êxito. Constituirá prova, igualmente, da grande resistência da batata polonêsa, da variedade "CAPELLA" às baixas temperaturas e da sua perfeita adaptabilidade ao clima do sul do Paraná.

Esta seção agrícola do jornal "LUD" congratula-se, nesta oportunidade, com a Secretaria da Agricultura do Paraná e com todos os responsáveis pela iniciativa, em virtude dos magníficos resultados obtidos até o presente.

O clichê que estampamos focaliza uma máquina nebulizadora em funcionamento e o batatal, de 5 alqueires, de "Gayerovo", em Araucária.